SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. SOBOTA, 3 WRZEŚNIA 1927 ROKU. Nr. 241

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Potop w Małopolsce Wschodniej.

5 miast i kilkaset wsi w 23 powiatach zalały fale wezbranych wód. — Kilkadziesiąt ofiar w ludziach. — Wielomiljonowe straty materjalne.

Warszawa, 2.9. (Tel. wł.) Wieści, jakie nadchodzą z terenów Małopolski wschodniej, nawiedzonych katastrofalną powodzią, pozwalają już zdać sprawę z **całej grozy położenia, które wytworzył wylew podkarpackich** rzek. Żyzna Ziemia Czerwieńska **została nieomal że zamieniona w pustynię.** Wzburzone wody w 23 powiatach województw: Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego zalały **5 miast i kilkaset wis, między innemi niszcząc kopalnie nafty Zagłębia Borysławskiego.**

W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM POZIOM WÓD OPADA.

Najszybciej nastąpiła poprawa położenia w województwie Lwowskiem, gdzie wody poczęły opadać już w czwartek, a w ciągu dnia dzisiejszego zaznaczyła się **również zniżka poziomu wód.** Jeżeli tak dalej pójdzie to woda **powinna ustąpić z zalanych obszarów do poniedziałku.** Obecnie można już ocenić rozmiary klęski, jaka dotknęła województwo Lwowskie.

Na terenie tym katastrofie powodzi uległy powiaty: Bóbrka, Dobromil, Drohobycz, Lesko, Mościska, Przemyśl, Ruski, Rzeszów, Sambor, Stary Sambor i Sanok. W powiatach tych **zalane zostały 132 gminy wiejskie.** Z miast stoją częściowo pod wodą: **Przemyśl, Dobromil, Borysław, Sanok i Chyrów.** Kilkadziesiąt tysięcy hektarów pól z okopowemi i oziminami oraz ogrodów z warzywami i łąki znajdują się pod wodą. Szkody miljonowe. Oprócz zniszczonych torów kolejowych uległo zniszczeniu około 20 **większych i mniejszych objektów drogowych.** Szkody w tych objektach wynoszą w przybliżeniu około pół miljona złotych. Dotychczas stwierdzono na terenie województwa Lwowskiego **dwa wypadki zatonięcia.** Ponieważ jednak w Borysławiu i kilku innych miejscowościach woda **zabrała** kilkadziesiąt domów, należy się obawiać, że **ilość ludzi, którzy padli ofiarą powodzi okaże się większą.**

ZNISZCZENIE W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM.

Szerokie kręgi zatoczyło zniszczenie w województwie Stanisławowskiem, zalewając w powiecie **Żydaczowskim** 24 gminy, w Rohatyńskim 12, Skolskim 25, **Kałuskim 51,** Bohorodczańskim 5, Tłomockim 14, Nadwórniańskim 19, Kołomyjskim 15 i t. d. W niektórych miejscowościach powódź zalała wsie do wysokości dachów chat. Tory kolejowe zniesione są w kilku miejscach i to na dłuższych przestrzeniach. To samo dotyczy połączeń telefonicznych. Szkody są również ogromne. W jednym powiecie Kałuskim wynoszą one w przybliżeniu 2 i pół miljona złotych. **Ilość ofiar w ludziach nie jest jeszcze dokładnie ustalona.**

ZALEW W TARNOPOLSZCZYŹNIE.

Szczegółowych wieści o stanie powodzi w województwie Tarnopolskiem brak jeszcze dotychczas. W każdym razie wiadomo, że wskutek silnej i długotrwałej ulewy, poziom Dniestru pod wsią Ujście Zielone podniósł się o 4 i pół metra ponad zwykłą wysokość. **Woda wystąpiła z brzegów i szeroko zalała okoliczne pola,** niszcząc plony oraz podmyła około 20 budynków. Wieś Ujście Zielone stoi pod wodą. Strat w ludziach na szczęście niema.

OKROPNE OBRAZY.

Ludność na terenie straszliwej klęski jest bardzo przygnębiona. Dziesiątki tysięcy ludzi dotknięte są nieszczęściem powodzi. **Środki żywności na terenach zalanych podskoczyły w cenie o 100 i więcej procent.** W podgórskich okolicach Skolego **około 1000 letników, przebywających w Tuchli, Hrebenowie, Synowódzku, zostało odciętych od świata.** Grozi im głód, gdyż sklepy żywnościowe zostały tam przed 1 września zamknięte wobec kończących się wakacyj.

O rozmiarach klęski potopu świadczy najwymowniej fakt, że **Dniestr, którego szerokość wynosi normalnie 5 metrów, rozlał teraz swe wody na przestrzeni między Mikołajowem i Stryjem na szerokości 7 kilometrów.**

Na tych wezbranych falach można widzieć płynące od czasu do czasu trupy.

Domy, stojące przy wodzie, były w ciągu dnia zmiatane przez olbrzymie bloki kamieni i drzewa z konarami, niesione w szalonym pędzie przez fale.

We wsi Strychańce przodownik policji Łukasik widział, jak cały **dom mieszkalny z 6 osobami, skupionemi przy drzwiach i oknach domu, płynął po Dniestrze i rozbił się w jego oczach o jakąś przeszkodę.**

Na stacji kolejowej Piaseczna (szlak Lwów—Stryj) **prąd wody uniósł 250 wołów,** które miano właśnie załadować. Wszystkie utonęły.

Na jednej tylko rzece Opór **fale zniosły 7 mostów.**

W Borysławiu zbiornik ziemny z ropą w ilości 400 wagonów, wartości 25 tys. dol. został zerwany. **Ogólną sumę szkód w samym Borysławiu obliczają na 6 miljonów złotych.**

Oto okropne obrazy niepamiętnej od szeregu lat klęski.

POMOC RZĄDU.

Rada ministrów powołała do życia przy ministrze spraw wewnętrznych międzyministerjalny komitet, złożony z delegatów ministrów: pracy, robót publicznych, rolnictwa, skarbu, komunikacji i spraw wojskowych. Zadaniem tego komitetu będzie jednolite kierownictwo akcją pomocy dotkniętym klęską powodzi i określenie wysokości kredytów niezbędnych na jej prowadzenie.

Pozatem Rząd uchwalił wyasygnować tymczasowo kredyt do wysokości półtora miljona złotych do dyspozycji ministra robót publicznych dla podjęcia prac nad odbudową zniszczonych szos i mostów.

Warszawa, 2.9. (Tel. wł.) W piątek popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu międzyministerjalnego dla niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Świeża krew w poselstwie sowieckiem.

Napad z nożem w ręku na urzędnika przedstawicielstwa sowieckiego w Polsce.

TAJEMNICZY NAPASTNIK PADŁ POD KULAMI REWOLWERU WOŹNEGO.

Warszawa, 2.9. (Tel. wł.) W piątek o godzinie 11 m. 15 w południe przybył do poselstwa sowieckiego **mężczyzna średniego wzrostu, szczupły blondyn,** który zażądał widzenia się z pełniącym obowiązki posła Uljanowem. Zapytany o cel przybycia

nie chciał wyjawić po co przyszedł.

Wtedy zbliżył się do niego urzędnik poselstwa Schletrer **i zapytał o cel przybycia.** Tajemniczy interesant oświadczył, że **tylko Uljanowi powiedzieć może po co przyszedł.** P. Schletrer kazał mu wyjść z poselstwa. W tym momencie nieznajomy

wyjął nóż fiński i wymierzył cios Schletrerowi

Schletrer uchylił się i cios odbił ręką, ale w czasie borykania **trafiony został w policzek i brocząc krwią upadł na ziemię.** A wtedy napastnik, według opowiadań urzędników poselstwa, chwycił linję leżącą na stole i **strącił nią portret Lenina,** wiszący na ścianie, wznosząc antybolszewickie okrzyki.

Tymczasem p. Schletrer począł wołać o pomoc, a

nieznajomy mężczyzna rzucił się do ucieczki.

Dopiero przy drzwiach poselstwa zatrzymany został przez odźwiernego. **Napastnik wyjął rewolwer z kieszeni i zmierzył do odźwiernego.** W tym momencie jednak nadbiegł drugi woźny, Sergjusz Gusiew i pięcioma

z tyłu wymierzonymi strzałami położył go trupem.

Wśród publiczności, otaczającej poselstwo do którego drzwi zamknięto, opowiadano, że **na ulicę wybiegł jakiś ranny mężczyzna. Na chodniku znać ślady krwi,** które przykryte są szkłem. Zwłoki zabitego **znajdują się między pierwszemi drzwiami poselstwa i drugiemi oszklonemi.** Wezwanego pogotowia ratunkowego nie dopuszczono do środka.

Zabity okazał się Rosjaninem, nazwiskiem **Józef Grajewicz, obywatel polski, zamieszkały w Wilnie.**

Liczył lat 20. Przyjechał do Warszawy, jak twierdzą w poselstwie, starać się o paszport do Rosji sowieckiej.

Rewolwer zabitego był typu bębenkowego, bez naboi. **W lufie znajdował się cukierek.** Jedna z 5 kul trafiła w usta Grajewicza, a reszta uwięzła w ciele.

Warszawa, 2.9 (AW) Wypadek zaszedł w poselstwie o godzinie 11-ej przed południem. **Dopiero o godzinie 11.30 poselstwo sowieckie zawiadomiło telefonicznie M. S. Z.,** że przed chwilą w sali przyjęć interesantów poselstwa sowieckiego zdarzył się krwawy wypadek, prosząc jednocześnie o wysłanie delegata M. S. Z. Po otrzymaniu tej wiadomości wysłany został natychmiast kierownik referatu rosyjskiego w wydziale wschodnim p. Przesmycki. W międzyczasie zostały powiadomione o powyższym wypadku władze bezpieczeństwa. O godzinie 11.40 a więc jeszcze przed przybyciem p. Przesmyckiego zjawili się przed poselstwem sowieckim naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Siedlecki oraz naczelnik policji śledczej p. Suchenek. Wejście do poselstwa było zamknęte a poselstwo odmówiło dostępu oraz wszelkich informacyj. Zaczęły się pertraktacje między przedstawicielami władz bezpieczeństwa a personelem poselstwa o prawo wejścia do gmachu.

O godzinie 12.05 przybył na miejsce wypadku prokurator Sądu apelacyjnego p. Rudnicki i wówczas puszczono wszystkich przedstawicieli władz polskich do poselstwa. Po prawej stronie od wejścia w sali przeznaczonej dla przyjęć interesantów leżał na środku trup mężczyzny lat około 30, broczący krwią. W powyższej sprawie ma być wydany przez władze polskie oficjalny komunikat.

Lokalu poselstwa sowieckiego strzeże policja kryminalna i polityczna.

Zajście w poselstwie wywołało w mieście olbrzymie wrażenie. Kursują najrozmaitsze pogłoski.

22 ministrów spraw zagranicznych

ZGROMADZIŁO SIĘ W GENEWIE.

Genewa, 2.9 (AW) Pierwsze spotkanie i konferencja delegatów Chamberlaina, Vandervelde, Stresemanna i Louchera odbyły się wczoraj wieczorem. Dziś pojawiły się już pogłoski o uspakajających uwagach powyższych mężów stanu.

Jak słychać usunięto już wiele nieporozumień ostatniego tygodnia, ponieważ wszyscy mężowie stanu złożyli dowody swej dobrej woli.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi Narodów uległ w ostatniej chwili zmianie, ponieważ przed posiedzeniem publicznym odbyło się jeszcze krótkie posiedzenie tajne, na którem załatwiono kilka spraw budżetowych i personalnych.

Jak słychać przewodniczącym Walnego Zgromadzenia Ligi Narodów ma być wybrany delegat austrjacki hr. Mensdorf.

Powszechną uwagę zwraca fakt, że tym razem zgromadziło się w Genewie nie mniej niż 22 ministrów zagranicznych.

Paryż, 2.9 (AW) Generalny sprawozdawca „Petit Parisien" donosi, że **Polska przedłoży na plenarnem zgromadzeniu Ligi Narodów projekt głównego paktu o nieagresji.**

P. minister Sokal zajęty jest obecnie ostateczną redakcją tego projektu. Polska zdecydowała się na ten krok, aby dać dowód swych pokojowych tendencyj.

KTO WYGRAŁ 40.000 DOLARÓW?

Warszawa, 2.9 (Tel. wł.) Główną wygraną 40.000 dolarów wygrali urzędnicy firmy Norblin—Buch i Werner w Warszawie.

13 WRZEŚNIA B. R. ZBIERZE SIĘ SEJM.

Warszawa, 2.9 (Tel. wł.) W piątek wicepremjer Bartel i p. Knoll, zastępujący ministra spraw zagranicznych powrócili z Druskienik po odbytej konferencji z premjerem Piłsudskim.

Zdaje się, że pierwsze posiedzenie Sejmu nastąpi we wtorek dnia 13 b. m.

WOJEWODA POZNAŃSKI GOŚCIEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Poznań, 2.9 (PAT) Wojewoda poznański p. Bniński rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy.

Na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. wojewoda wraz z małżonką wyjechał na dwudniowy pobyt do Spały.

ZDERZENIE OKRĘTÓW.

Gdańsk, 2.9 (PAT) Wczoraj popołudniu holownik Towarzystwa Żeglugi Gdańskiej „Amor" najechał dwa maszty „Skimmer" i „Heinrich" wiozące 184 ton żwiru z Redy do Gdańska.

„Skimmer" i „Heinrich" zatonęły. Załoga ich zaś została uratowana przez holownik „Amor".

PRZEGLĄD PRASY

Metoda plotek i bajek.

Obóz Wielkiej Polski obejmujący szerokie warstwy narodu i sięgający do sedna zagadnień narodowych ma jak każdy nowy i potężny ruch swoich przeciwników. Zatwardzeni działacze partyjni, pływający po powierzchni życia politycznego, operujący demagogią, cały chorobliwy obóz sanacyjny pozbawiony programu ideowego, sam nie wiedzący do czego dąży, socjaliści za naczelne hasło wysuwający walkę klas, wszystko to znalazło się po stronie nieprzejednanych wrogów Obozu Wielkiej Polski. Próbują osłabić ten ruch, rozpuszczając nonsensowne plotki, jak to miało miejsce w ostatnich czasach o rzekomem wycofaniu się Romana Dmowskiego z Obozu Wielkiej Polski. Z radością rozpuściłą tę wersję również i „blagierek krakowski", opierając się na sfingowanym wywiadzie jakiegoś p. Karskiego z R. Dmowskim a zamieszczonym w „Rolniku Polskim" i „Gazecie Powszechnej".

W związku z temi plotkami „Kurjer Poznański" ogłasza rozmowę pewnego ziemianina, odgrywającego poważną rolę w Obozie Wielkiej Polski z p. Romanem Dmowskim.

— „Przyzwyczaiłem się — rzekł mi p. Dmowski — w ciągu mego życia do wszystkiego ze strony prasy. Dla ogromnego jej odłamu prawda wcale nie istnieje. Pisma wszakże szczerze zachowawcze zawsze ją więcej szanowały od innych. Przykro mię też dziwi, gdy organa ziemiańskie pozwalają sobie na tak niedorzeczne plotki, wyssane z palca. Nie wiem, kto jest podpisany pod artykulikiem „Rolnika Polskiego" p. Karol Karski, nie wiem nawet, czy to jest w danym wypadku nazwisko, czy pseudonim, dobrzeby wszakże było, żeby zechciał podać, kto i kiedy ze mną rozmawiał i usłyszał ode mnie zdania, w jego artykuliku przytoczone.

— Może to jest echo — zapytałem — jakiej rozmowy towarzyskiej, źle zrozumianej i źle powtórzonej?...

— Wszystko być może: ludzi, którzy rozumieją, co się mówi o poważnych zagadnieniach politycznych, nie jest zbyt wielu. Szanujące się wszakże pismo nie zamieszcza plotek przyniesionych przez pierwszego lepszego jegomościa. Z tego zawsze są złe skutki. I w tym wypadku zamazano wiele papieru w paru dziennikach farbą drukarską z jedynym wynikiem, że czytelnikom nakładziono w głowę kupę niedorzeczności o upadku czy rozbiciu Obozu Wielkiej Polski, gdy Obóz ma się bardzo dobrze, praca jego rozszerza się i wzmacnia, a ja jestem jego najwierniejszym sługą.

— Czasem jest to dobra taktyka — dodał, śmiejąc się p. Dmowski, — pisać nie to, co jest, jeno to, coby się chciało mieć: na to wszakże trzeba mieć trochę daru przewidywania. To wszakże, co napisały w ostatnich dniach „Rolnik Polski", „Gazety Powszechne" i inne, ani nie jest prawdą, ani nie będzie. Więc i taktycznie rzecz jest zła, i tylko szkodę piszącym przyniesie".

Z oświadczenia tego widać do jakich metod uciekają się przeciwnicy Obozu Wielkiej Polski, sądząc, że przy pomocy bajek i plotek przysłonią prawdę.

Antidotum na „rozigraną wyobraźnię".

Prasa sanacyjna z „świętem oburzeniem" stwierdza, że w związku z tajemniczem zaginięciem gen. Zagórskiego „rozigrała się wyobraźnia" społeczeństwa, snującego fantastyczne domysły. Jakżeż jednak nie ma snuć społeczeństwo przeróżnych domysłów, skoro po 4 - ch tygodniach zaginięcia generała Zagórskiego w biały dzień w stolicy, nic nie wiadomo o jego losach. Nic nie wiadomo, a władze milczą.

Organ zbliżony do Rządu „Epoka" pisze, że „gdyby rząd choćby codziennie ogłaszał enuncjacje urzędowe, alarmiści i oszczercy mieliby zawsze pretekst do niesumiennej polemiki, jak to widzieliśmy po pierwszym komunikacie Ministerstwa spraw wojskowych". Do tego poglądu dodać byłoby można jedną uwagę, że komunikat mówił o... ucieczce gen. Zagórskiego. O roli jednak komunikatu rządowego przypomina „Rzeczpospolita" nawiązując do zginięcia i zamordowania Matteotiego we Włoszech w dn. 10 czerwca 1924 r. **W dwa dni potem sam premjer określa publicznie stanowisko Rządu. To oświadczenie,** w 3 dni później wydało pierwsze wyniki konkretne: aresztowano wybitnego faszystę Duminigo.

Wiadomość o zniknięciu posła socjalistycznego Matteottiego wywołała w parlamencie wielkie wrażenie. Po ukończeniu dyskusji nad porządkiem dziennym zabrał głos Mussolini i złożył oświadczenie, w którem wyraził ubolewanie z powodu wypadku. Równocześnie premjer zawiadomił izbę, że policja otrzymała rozkaz, aby w Rzymie i w całych Włoszech przeprowadziła natychmiastowe poszukiwania i nie zaniedbała niczego, coby ułatwiło wyjaśnienie zajścia i wykryło winnych.

I pisze w związku z tem senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

Następnego dnia Mussolini **znowu zabrał głos w izbie poselskiej,** oświadczając, że sprawcy zbrodni znajdują się w rękach sprawiedliwości, że „rząd spełni swój obowiązek", że **„nadeszła chwila, w której topory należy wyjąć z rózeg liktorów".** Dodajemy, że telegramy z tegoż dnia zaznaczyły, iż poszukiwaniem zwłok Matteotiego zajmuje się **ponad 300 urzędników policyjnych,** że wkrótce potem **zwolniono ze służby podsekretarza stanu Finzi'ego** i **szefa prasowego w prezydjum rady ministrów,** Rossiego, że ostatniego aresztowano w dziesięć dni później i t. d.

Rząd włoski nie pozwolił na „rozigrywanie się wyobraźni publicznośći", a, jak pisze sen. Koskowski „uciekł się do najskuteczniejszego, jakim rozporządzał, środka uspokojenia i zapewnienia". I wzmocnił tym ogromnie swój autorytet.

Jeśli „rozigranie się" wyobraźni nikomu nie wychodzi na zdrowie, to natomiast posiadanie wyobraźni obowiązuje nas wszystkich, a szczególnie tych, którzy piastują władzę. Gouverner c'est prevoir. **Łatwo sobie wyobrazić stan rzeczy u nas, gdyby sprawa gen. Zagórskiego nie została wykryta.** Pogłębiłyby się jeszcze więcej w kraju różnice opinji, a stałyby się one tem ostrzejsze, ile że byłyby podsycane faktem tajemnicy i związaną z nią reakcją moralną. Stałaby ta tajemnica wiecznie między nami, podnosząc i wzmacniając barykady z tej i z tamtej strony.

OBRADY GENEWSKIE.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY LIGI. — NIEZADOWOLENIE W BERLINIE.

Genewa, 2.9 (PAT) Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów wysłuchano sprawozdania ministra Stresemanna o zwykłej sesji Komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, odbytej w lipcu w Genewie. Komitet zajmował się kwestją podjęcia niezbędnych wstępnych prac celem szybkiego wprowadzenia w życie rezolucyj światowej konferencji ekonomicznej.

Następnie Rada Ligi upoważniła międzynarodową komisję współpracy intelektualnej do powołania układów i ochrony własności intelektualnej. Na odbytem z kolei poufnem posiedzeniu Rada Ligi mianowała Tsu-Szihna attache finansowego poselstwa japońskiego w Londynie członkiem komisji finansowej na miejsce dotychczasowego japońskiego członka tej komisji.

Genewa, 2.9 (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący Villegas wyraził na ręce rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu kondolencję w imieniu całej Rady z powodu śmierci króla rumuńskiego.

Następnie Rada zajmowała się sprawozdaniem Vandervelda o wyniku konferencji rzeczoznawców prasowych oraz sprawozdaniami dotyczącemi następstw międzynarodowej konferencji ekonomicznej i prac komisji współpracy intelektualnej.

Berlin, 2.9 (PAT) Prasa berlińska wyraża niezadowolenie z początków obrad Rady Ligi Narodów, zwłaszcza dzienniki prawicowe twierdzą, że Polska celowo stosuje taktykę obstrukcji w sprawie gdańskiej.

„Local Anzeiger" dodaje pozatem, że wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku v. Hammel zajął niesłychanie przyjazne stanowisko dla Polski.

„Berliner Tageblatt" donosi, że w czasie debaty na pierwszem posiedzeniu poufnem okazało się, iż żadne z mocarstw, należących do Rady Ligi poza Niemcami nie przeciwstawiło się polskim próbom obstrukcji.

Członkowie Rady uznali pomysł Scjaloji do utworzenia podkomitetu prawniczego za poufny.

„Berliner Tageblatt" twierdzi wobec tego, że wyniki pierwszego posiedzenia Rady Ligi Narodów są bardzo niepocieszającym wstępem do całego wrześniowego posiedzenia.

Nowy typ oszczędności

ORGANIZUJE P. K. O.

Warszawa, 2.9. (Tel. wł.) Pocztowa Kasa Oszczędności przystępuje do zorganizowania nowego typu oszczędności **ubezpieczającej ludność i opartą na zasadzie asekuracji.** Umożliwi ona każdemu zabezpieczenia sobie za opłatą rat miesięcznych kapitaliku na starość po określonej ilości lat, względnie **na wypadek śmierci kapitaliku wypłaconego spadkobiercom,** jak również w formie ubezpieczenia posagowego.

Nowy rodzaj oszczędności specjalne znaczenie będzie miał dla pozyskiwania wkładów oszczędnościowych dla pracujących obywateli polskich zagranicą, emigracji. Propaganda tych wkładów na emigracji wydatnie przyczyni się do **sprowadzenia kapitału zagranicznego do Polski,** tembardziej, że będą one oparte na złocie i w ten sposób zabezpieczone od dewaluacji.

Fala niepowodzeń lotniczych.

NIEUDANA PRÓBA LOTU Z FRANCJI DO AMERYKI. — ZAGINIONA W PRZESTWORZACH KSIĘŻNICZKA. — SPALONE SKRZYDŁO.

Le Bourget, 2.9. (Pat) Przez całą noc panowało na lotnisku ogromne ożywienie w związku z przewidywanym odlotem samolotu „Oiseau Bleu" pilotowanego przez Givon i Corbu, **zamierzających dokonać lotu nad Atlantykiem.** Przygotowany do lotu aparat „Farmana" zaopatrzony jest w dwa motory o sile 500 koni i posiada zapas benzyny, wynoszący 10 tysięcy litrów. Ogólna waga samolotu wynosi około 14 ton. Lotnicy biorą ze sobą pasy ratunkowe oraz łódź gumową. Samolot może lecieć 55 do 60 godzin i pokryć przestrzeń około 7.500 kilometrów.

Dziś rano o godz. 5 min. 25 lotnicy dokonali ostatniego sprawdzenia działalności aparatu, poczem pożegnawszy się z rodziną, przyjaciółmi oraz licznem gronem dziennikarzy, wzbili się o godz. 6 min. 32 w powietrze. Samolot przeleciał szybko ponad lotniskiem i skierował się w prostym kierunku ku Atlantykowi. Lot prowadz. przez Paryż — Lorient, Nową Funlandję do Nowego Yorku.

Le Bourget, 2.9. (Pat) **Lotnicy Giwon i Corbut wylądowali. Lotnicy oświadczyli, że znalazłszy się po godzinie lotu nad Saclay zmuszeni byli zawrócić z powodu gęstej mgły,** niemożliwej do przebycia.

Londyn, 2.9. (Pat) O locie samolotu „Saint Raphael", **którym leciała z Anglji do Ameryki księżniczka Wertheim, niema w dalszym ciągu wiadomości.**

Nowy York, 2.9. (Pat) Monoplan „Oldglory", który zamierza odbyć lot do Rzymu, **udaje się obecnie na poszukiwanie zaginionego samolotu angielskiego „Saint Raphael". Monoplan dokona poszukiwań w promieniu 800 mil wzdłuż wybrzeży Nowej Funlandji.** Następnie samolot powróci do Nowego Yorku, poczem rozpocznie lot do Rzymu.

Londyn, 2.9. (Pat) Saint Jean (Quebec) samolot „Royal Windsor" odbywający lot z Windsoru (Ontarjo) do Anglji, **musiał wcześnie raj lądować w Saint Jean z powodu zapalenia się skrzydła.** Lotnicy Schiller i Wood mieli zamiar naprawić aparat w ciągu nocy i kontynuować dziś rano lot.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

Paryż, 2.9 (AW) **Pociąg błyskawiczny na linji Paryż — Bordeux wykoleił się wczoraj na północ od Bordeux.**

Rozmiary katastrofy są straszne: **32 osoby zabite i kilkadziesiąt rannych. 6 wagonów uległo zupełnemu strzaskaniu.**

Ponura tajemnica.

ORDYNARNE IGRASZKI.

W sprawie gen. Zagórskiego „Głos Prawdy", który onegdaj nabił swych czytelników w butelkę znalezioną nad Bałtykiem, zamilkł, pozwalając jedynie poharcować nieco na tym temacie ordynarnej a wielce histerycznej margrabinie Wielopolskiej. Ta zwyrodniała inteletualnie damulka nagrawa się z powodu zamówienia przez rodzinę gen. Zagórskiego nabożeństwa na intencję zadecienia zaginionego.

ZADZIWIAJĄCY POŚMIECH.

Czytamy w „Robotniku" z piątku 2 b. m.: Gdy zbiegnie jakiś przestępca i władze chcą go złapać, rozpisują listy gończe, które ogłaszane są bezzwłocznie w specjalnie na ten cel przeznaczonej „Gazecie Śledczej".

A jak to było z gen. Zagórskim?

O rozpisaniu listów gończych wspomina **komunikat urzędowy z 12 sierpnia, który ukazał się w 6 dni po zaginięciu Zagórskiego,** ale treść listu pozostała do ostatnich dni tajemnicą.

Dopiero 29 sierpnia ukazał się w „Gazecie Śledczej" tekst listu gończego, czyli w 17 dni po ukazaniu się komunikatu rządowego, a w 22 dni po zaginięciu Zagórskiego...

Fotografje gen. Zagórskiego, które winny być załączone do listu gończego w „Gazecie Śledczej", zostały odbite **dopiero w dniu wczorajszym.**

Zadziwiający pośpiech.

CHARAKTERYSTYCZNY SZCZEGÓŁ.

„Nowa Reforma" zwraca uwagę, że w czasie akcji władz śledczych w Wilnie — **prawie dwie godziny trwało przesłuchanie krawca, który robił ubranie cywilne gen. Zagórskiemu przed opuszczeniem więzienia w Wilnie.**

Polemika, plotki, szczegóły, a żaden promień światła nie padł jeszcze na ponurą tajemnicę. Trzy tygodnie czeka już na ten błysk opinja publiczna...

PARADA FLOTY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 2.9 (PAT) W dniu 14 września r. b. odbędzie się na morzu Bałtyckiem wielki przegląd wojennej floty niemieckiej.

Przegląd odbędzie prezydent Rzeszy Hindenburg na pokładzie okrętu linjowego „Schlezwig- Holstein".

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 2.9 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym wygrane państwowej loterji klasowej padły na następujące numery:

10.000 zł. — Nr. 75519, 87801.
5.000 zł. — Nr. 48740.
3.000 zł. — Nr. 2599, 18192, 69563.
2.000 zł. — Nr. 20197, 28227, 76693, 81886, 86594, 93085, 97157.
1.000 zł. — Nr. 2612, 14943, 47779, 54243, 75276, 76530, 78602, 80925, 83372.

Wiadomości ze stolicy.

BLISKIE ZAKOŃCZENIE ANALIZY PIASKÓW ZŁOTONOŚNYCH. Dowiadujemy się, że Instytut Geologiczny zakończył już jakościowe próby, prowadzone nad piaskiem złotonośnym, przywiezionym z Polesia, które wykazały pewną obecność kruszców szlachetnych. Rozpoczęte próby ilościowe, które potrwają od 4 do 6 tygodni. Mają one wykazać, czy znaleziony procent złota wystarczy do ewentualnej eksploatacji terenu. **Jak nas informują, eksploatacja taka w naszych warunkach opłacałaby się już przy obecności 3 gramów złota na 1 tonnę piasku.**

JUBILEUSZOWY ZJAZD CUKROWNIKÓW. W sali Stow. techników w Warszawie odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie 4-go zjazdu cukrowników polskich, związane z obchodem stulecia cukrownictwa polskiego. W uroczystości tej wziął udział ze świtą p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki, oraz pp.: ministrowie Kwiatkowski i Niezabytowski. Przybyli też przedstawiciele przemysłu cukrowniczego Austrji, Czechosłowacji, Holandji i Wielkobrytanji.

WAŁY OCHRONNE POD WARSZAWĄ. W związku z katastrofą żywiołową w Małopolsce wschodniej i spodziewanym przyborem Wisły pod Warszawą, starosta warszawski p. Gajewski nakazał okolicznym gminom i spółkom wodnym, aby wały ochronne w pobliżu Jabłonny i Modlina były doprowadzone do porządku.

Zaniedbana dziedzina.

Życie państwowe normalnie funkcjonuje wówczas, jeżeli normalnie rozwijają się wszystkie dziedziny związane z bytowaniem narodu niepodległego, jeżeli funkcja państwowa nie ogranicza się do kilku najważniejszych zagadnień, ale jest wszechstronna. Nie można bowiem skierować całego wysiłku na rozwój oświaty, zapominając o zdrowiu młodzieży, nie dowodzi kulturalnego rozwoju miast fakt rozbudowy ulic i kanalizacji, jeżeli jednocześnie woda będzie rozsadnikiem zarazków, cóż z tego, że kolej będzie pozornie normalnie funkcjonować, gdy artykuły spożywcze przychodzić będą do miast w stanie nie do użytku, z braku odpowiednich pomieszczeń transportowych. Dziedzina opieki zdrowotnej, urządzeń sanitarnych w życiu państwowem jest niesłychanie ważną, jest jedną z podstaw normalnego rozwoju narodu.

Pod tym względem Polska w zestawieniu z innemi państwami zachodniemi pozostała daleko w tyle za niemi. Nie możemy porównywać się z takiemi krajami jak Danja, Szwecja, Holandja, Belgja, Szwajcarja itd.

Wielce pouczającem jest sprawozdanie departamentu służby zdrowia w Ministerstwie spraw wewnętrznych obejmującem wprawdzie tylko 5 województw (Białostockie, Kieleckie, Lubelskie, Łódzkie i Lwowskie), z którego przejrzyście wynika, jak jesteśmy ogromnie zacofani w dziedzinie urządzeń zdrowotnych tak w miastach ,jak i we wsiach. I jeżeli ostatecznie usprawiedliwionem jest to zaniedbanie w województwach wschodnich, gdzie oświata dopiero zlekka rozprasza panującą tam ciemnotę, to tragicznym objawem jest ogromne zaniedbanie pod tym względem w takich województwach jak Łódzkie i Kieleckie.

W województwie Białostockiem wodociągi istnieją w dwuch miastach: Grodnie i Białymstoku. Ludność miast i wsi zaopatruje się w wodę z 327 studzien, z czego 205 studzien posiada wodę nie do użytku, wodę, która jest rozsadnikiem przeróżnych chorób zakaźnych.

W województwie Kieleckiem, ani jedno miasto nie posiada urządzeń wodociągowych, zaś ilość studzien niezdatnych do użytku jest znacznie większa anizeli nawet w województwie Białostockiem. Toż samo się dzieje w pozostałych województwach. Jest to jeden maleńki fragmencik ilustrujący stan urządzeń w Polsce pod względem sanitarnym. Ale fatalnie przedstawia się sprawa mieszkaniowa, dróg, kanalizacyj, oświetlenia, opieki lekarskiej w szkołach, parków, ogrodów, łaźni publicznych itd.

Połowa powiatów województwa Kieleckiego nie posiada wcale okręgów sanitarnych, nie zorganizowano, za wyjątkiem kilku miejscowości, ośrodków zdrowia. Lekarze szkolni funkcjonują tylko w 5 powiatach. Taki stan istnieje na całem terytorjum b. Kongresówki i Małopolski. Bez porównania lepiej się dzieje w Wielkopolsce, gdzie Niemcy przed wojną ogromny nacisk kładli na przestrzeganie przepisów sanitarnych i higjenicznych, zaś od czasu uzyskania wolności miejscowe władze komunalne za punkt honoru swego postawiły podniesienie jeszcze tego poziomu.

Duży, a nawet decydujący wpływ na zmianę obecnego stanu ma państwo, rząd. Jednak w rzeczywistości odpowiedzialność za zaniedbanie pod względem urządzeń zdrowotnych, sanitarnych spada na samorządy. Dotychczas prace samorządów odbywają się w sposób chaotyczny, często obliczone na efekt polityczny, partyjny, w chęci zdobywania popularności wśród mas. Praca idzie po najlżejszej linji oporu.

Charakterystycznym naprzykład objawem jest fakt, uwidoczniony we wspomnianym sprawozdaniu, że w Sosnowcu i Częstochowie oświetla się centrum miast, natomiast przedmieścia giną w ciemnościach. Samorządy wykonywują prace efektowne nazewnątrz, jednak nie posiadają konsekwentej linji postępowania w zakresie urządzeń zdrowotnych, sanitarnych.

Nie zdobędziemy sobie miana państwa kulturalnego i cywilizowanego w całem tego słowa znaczeniu, dopóki zaopatrywanie miast w żywność i sprzedaż artykułów spożywczych odbywać się będzie w taki sposób, jak się to dzieje obecnie. Jeżeli ostre kary grożą za kradzież, zabójstwo, to niemniej ostre przepisy powinny być stosowane tam, gdzie kradnie się zdrowie ludzkie i zabija się młodociane organizmy. W Polsce panowało w dawnych czasach zamiłowanie do czystości. Istniały łaźnie nawet we wsiach. Dziś niechlujstwo i bród rozpanoszyły się w sposób przerażający, a bardzo niewiele pracują władze nad przeciwdziałania objawow, dyskredytującemu nas w oczach zagranicy i dającemu miano barbarzyńskiego kraju.

Nie da si ępomyśleć zdobycia dla Polski odpowiedniej pozycji pośród innych krajów dopóki będziemy żyli w takiem zaniedbaniu jak dotychczas, spychającem nas w szeregi krajów bez kultury i cywilizacji.

S. A.

Wrażenia z Czechosłowacji.

Niektóre pamiątki husyckie.

HUS JAKO BOHATER NARODOWY. — HUSYTYZM JAKO PIERWSZY CZESKI ODRUCH NARODOWY. — TABORY I CEPY. — PIRAMIDY Z KOŚCI LUDZKICH. — GDYBY NIE EDYKT WIELUŃSKI...

Przy zwiedzaniu Pragi rzuca się w oczy, że pomnik profesora Jana Husa, dzieło rzeźbiarza Gzalouna (1914), stanął na najpiękniejszym placu Starego Miasta, między ratuszem a wspaniałym kościołem Wniebowzięcia Panny Marji. W tej samej postawie widzimy Husa na obrazie Wacława Brożika „Zasądzenie mistrza Jana Husa", który to obraz zdobi główną salę ratusza praskiego, obok drugiego dzieła tego samego mistrza „Wybór Jerzego z Podiebradu na króla czeskiego".

Spalony jako kacerz w Konstancji (1415), Jan Hus jest uważany przez patrjotyczny ogół czeski za bohatera narodowego, który pierwszy podniósł hasło nacjonalizmu czeskiego i pobudził swój naród do walki z germanizacją, szerzoną przez dwór, szlachtę i wyższe duchowieństwo. Wojna bowiem husycka, przez jego zwolenników prowadzona z wojskami nieuznanego przez sejm czeski królem Zygmunta Luksemburczyka (1420 — 1436) była nietylko wojną religijno-społeczną, ale walką z coraz bardziej dławiącą Czechy niemczyzną.

Mylnie sądzi, kto uważa, że Czesi czczą Husa jako kacerza za to, że zwalczał hierarchję kościelną i niektóre zasady wiary katolickiej. Ta strona działalności Husa niewiele obchodzi przeciętnego Czecha, o czem m. in. świadczy znikome znaczenie sekty, która naśladując dawny husytyzm i przyjąwszy jego godło (czerwony kielich na czarnem tle) rozporządza zaledwie kilku kościołami i pewną ilością kaplic, a wpływ jej jest niewielki, jakkolwiek cieszy się poparciem partyj lewicowych, głównie narodowych socjalistów czeskich.

Czesi natomiast nie zapomną nigdy, że Hus pierwszy zwrócił ich uwagę na niebezpieczeństwo zalewu Czech przez niemczyznę, że rozpoczął walkę o prawa języka czeskiego w kościele i rozbudził poczucie narodowe. I jakkolwiek walki husyckie z Zygmuntem Luksemburczykiem zniszczyły kraj i przez swój charakter religijny wywołały najgorsze objawy bratobójstwa i zaciekłości, na ich pobojowiskach wyrastała idea zerwania z Niemcami a łączenia się z Polską; bez prądu husyckiego nie zasiadłby na tronie czeskim Jerzy z Podjebradu (jako 14-letni chłopiec walczył przeciw husytom pod Lipanami), a później Władysław i syn jego Ludwik z polsko-litewskiej dynastji Jagiellonów.

Kult narodowy Husa wszędzie spotyka się. W muzeach praskich i prowincjonalnych starannie gromadzi się wszystkie pamiątki dotyczące husytyzmu. W Pradze i w jej okolicy z czcią wskazuje się liczne pobojowiska, gdzie wojsko husyckie rozbijało armję Zygmunta. Jedna z głównych dzielnic Pragi na cześć wodza husyckiego Žižki (dowodził zaciężnem wojskiem czeskim w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem) nosi nazwę Žižków; tu na najwyższem wzgórzu, na którem Žižka stoczył zwycięską bitwę z wojskiem cesarskiem, stanie wkrótce jego pomnik.

Pewne wyobrażenie o wojskach husyckich i ich sposobie wojowania daje „Panorama bitwy pod Lipanami". Bitwa ta, stoczona w roku 1434, stała się grobem przez długi czas niezwyciężonych wojsk husyckich. Nie stało już wówczas Žižki i wojskami husyckimi dowodzili książę Prokop Holy i Czapek ze San. Po stronie przeciwnej walczyło również wiele szlachty czeskiej, oddanej katolicyzmowi i cesarzowi Zygmuntowi.

Jak wiadomo, taktyka husycka polegała na tem, że walczyli z wozów, wiązanych po kilka łańcuchami w tabory, które stanowiły ruchome i trudne do zdobycia fortece, a już niedostępne dla stanowiącej ośrodek armij ówczesnych konnicy. Tę metodę walki wprowadził w Polsce hetman Żółkiewski w walce z Turkami, tak nieszczęśliwie zakończonej pod Cecorą.

Charakterystyczną bronią zaczepną wojaków husyckich, rekrutujących się przeważnie z biednych mieszczan i włościan, a walczących fanatycznie pod sztandarami z wyobrażeniem kielicha, były cepy z bijakiem łańcuchowym, zakończonym żelazną i nabitą ostrymi gwoździami kulą.

Kiedy mowa o „Panoramie bitwy pod Lipanami", to wspomnieć należy, że twórcą jej jest Ludek Marold, który tworząc swe dzieło (r. 1898) wzorował się najwidoczniej na istniejącej od r. 1894 Panoramie Racławickiej we Lwowie. Bez chęci urażenia wielbicieli mistrza czeskiego—trzeba jednak przyznać, że Panorama Racławicka pod względem plastyki, doboru barw, perspektywy i technicznego wykonania stoi bez porównania wyżej od Panoramy Lipańskiej.

Być może, że jeszcze gdzieindziej oczywiście nie mówię o bibljotekach, znajdą się jakieś wybitne pamiątki po husytach. Na jedną z nich natrafiłem w Sielcu pod Kutna Horą, a pamiątka to tak niezwykła i tak dziwnie pomyślana, że kto ją raz widział, nie zapomni o niej.

W Sielcu obok dworu magnata niemieckiego — mniejsza o nazwisko — znajduje się cmentarz z kaplicą, zwaną kostnicą. Podziemna nawa tej kostnicy cała umeblowana jest kośćmi z ludzkich szkieletów, wygotowanych i odpowiednio ułożonych w ten sposób, że— np. czaszki umocowano pionowo lub poziomo jako obramowanie ołtarzy czy gzymsów; z piszczeli ułożono całe ornamenty ścian i sufitów; z odpowiednio dobranych kości zrobiono olbrzymi świecznik, lichtarze, krzyże a w czterech rogach kostnicy ustawiono wysokie na dwa metry piramidy z kości ludzkich. Nawet herb inicjatora i fundatora tego niesłychanego i wstręt budzącego grobowca ułożono misternie z różnego gatunku kości i kosteczek ludzkich.

A wszystkie te kości, złożone w kostnicy Siedleckiej, zebrano przed pięciu wiekami z licznych w tych stronach pobojowisk, na których rozegrały się walki husyckie, tak że po śladach szczerb na czaszkach można całkiem dokładnie rozróżnić, od jakiej broni b. właściciel czerepu zginął: od szabli, czy od cepów.

Niewiadomo, czemu się w tej strasznej kostnicy dziwić; smakowi estetycznemu fundatora czy jego intencji, co do której ciężko snuć domysły, czy była to magnacka pogarda do pospólstwa, które ginęło rznąc się nawzajem, czy może nawet dziwne poszanowanie szkieletów, którym — jako żywo — ciężko będzie w tem położeniu pozbierać się w kupę, gdy trąba archanielska na sąd ostateczny zagrzmi.

Jeśli mowa o kulcie husytyzmu, należy również zaznaczyć, że kultowi temu nie przeszkadza pamięć o tem, jak wojska czy bandy husyckie rabowały kościoły i dwory pańskie, jak wycinały w pień duchowieństwo katolickie, co utrwalone zostały w licznych opowieściach i obrazach, z których jeden w kościele klasztornym — w tym samym Sielcu — przedstawia podobną scenę w czasie najazdu husyckiego na tenże klasztor.

Gdy się ogląda te wszystkie pamiątki husyckie, widzi się, że jednak zawierucha husycka jako wojna religijna zniszczyła Czechy i cofnęła je znacznie wstecz w ich rozwoju kulturalnym. I dlatego podziwiać należy energję Władysława Jagiełły, który stłumił bezwzględnie przeniesiony do Polski ruch husycki, edyktem Wieluńskim (1424) zagroziwszy zwolennikom husytyzmu konfiskatą dóbr i utratą szlachectwa.

Cechy przynajmniej dzięki husytyzmowi rozbudziły się narodowo. Polska przez husytyzm mogła tylko ponieść straty, jakie na Czechy sprowadziła długa i zacięta wojna religijna.

T. Opioła.

Każdy grosz, oddany na L.O.P.P., przyczynia się do rozwoju polskiej floty powietrznej.

Co narodowi dał I-szy korpus.

Z DZIEJÓW WOJSKA POLSKIEGO.

Z okazji 10-lecia formacji W. P. na wschodzie, dowborczycy wydali następny numer Placówki - Polskiej będącej dalszym ciągiem znanego i popularnego wydawnictwa „Wieś i Dwór".

Pod względem graficznym prawie nie różni się z tem wydawnictwem.

A na treść składają się głównie artykuły o szkicach historycznych. Numer ten jest cennym materjałem dla każdego kto zechce się zorjentować w dziejach wojsk polskich na wschodzie.

Ciekawym materjałem m. in. jest krótka wzmianka p. t.: Co narodowi dał I Korpus, którą ze względu na doniosłe znaczenie przytaczamy w całości:

„Dowództwo I korpusu po powrocie do kraju złożyło na ręce pana marszałka Sejmu Wojciecha Trampczyńskiego w dniu 28 lutego 1919 r. Skarb korpusu zawierający gotówką 1.847.472 marek 49 fen. niem. 124.025 rubli, papierów procentowych na sumę 711.620 rubli, oraz innych obligów na sumę 244.869 rubli. Prócz tego Rada Regencyjna przekazała skarbowi narod. złożone u niej w depozycie przez dowództwo korpusu różne przedmioty złote i srebrne.

Według przybliżonych obliczeń oddany narodowi przez I korpus skarb przedstawiał wartość około 4 i pół miljonów rubli w złocie t. j. 22 i pół miljona dzisiejszych złotych polskich.

Poza tem zostały przekazane Rządowi polskiemu zobowiązania Niemców za przyjęty materjał wojenny na sumę 59.161.140 rb. złotych oraz 2.253.869 mk. niem. złotem, co stanowi po przewalutowaniu około 150 miljonów złotych polskich, razem więc wartość majątku oddanego narodowi wynosiła około 172 i pół miljona złotych polskich:

By stworzyć całość, doliczamy materjał żołnierski karny, wyćwiczony i owiany duchem ofiarnym, który stworzył kadry armji polskiej: 2372 oficerów, 125 lekarzy wojskowych, 484 urzędników wojskowych, 14117 szeregowych linjowych, 6463 szeregowych nielinjowych, razem 23761 żołnierzy".

Nasz dział radjowy.

ROZWÓJ RADJOAMATORSTWA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Początek roku szkolnego ściągnął do miast wypoczęte rzesze młodzieży, które, jak wiadomo, z zapałem oddają się radjoamatorstwu. To też w radjoamatorskich klubach, których bardzo duża ilość istnieje w Polsce, przy szkołach lub różnego rodzaju organizacjach młodzieży, daje się zauważyć duże ożywienie i zainteresowanie radjoamatorstwem.

W samym Poznaniu liczba członków, należących do szkolnych kółek radjowych, wynosi pokaźną liczbę 480. Koła radjoamatorskie istnieją w Poznaniu przy trzech gimnazjach i jednem seminarjum. Brak ścisłych danych statystycznych nie pozwala nam, niestety, podać ogólnej cyfry radjoklubów młodzieży szkolnej, jednakże pobieżne obliczenia wskazują, iż w Polsce istnieje ich już kilkaset.

Poszczególne koła posiadają własne, doskonale wyposażone pracownie i warsztaty, w których uczniowie zajmują się montowaniem aparatów, doświadczeniami z dziedziny radjotechniki oraz organizują co pewien czas radjotechniczne wieczory dyskusyjne.

PROGRAM RADJOWY

na sobotę 3 września.

Warszawa, 1111 m. Godz. 16.35 odczyt p. t. „Wielka rola lotnictwa w przyszłych wojnach", wygł. dyr. Wł. Baliński. Godz. 17.15 koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego. Paszeta Proniakówna (śpiew), Kaz. Czekotowsk (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.). Godz 19.15 Rozmaitości, wygł. p. Ludwik Lawiński. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Zaburzenia żołądkowe w zależności od pokarmu", wygł dr. Szulc z działu „Higjena". Godz. 20.00 komunikat rolniczy. Godz. 20.15 koncert wieczorny. Wieczór humoru.

Kraków, 422 m. Godz. 17.15 transmisja Warszawy. Godz. 19.00 odczyt p. t. „Dzieje astronomji w Polsce do czasów Kopernika" wygł. p. Artur Szinagiel. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Monachjum, 535.7 m. Godz. 16.30 godzina pieśni Emanuela Gianna. Godz. 17.20 kwartet smyczkowy Jana Kuchenreuther. Godz. 19.40 wstęp do opery „Turandot" Pucciniego. Godz 20.00 „Turandot", opera Pucciniego.

MIGAWKI.

Wędrówka letników.

Są chwile w życiu człowieka, że wraca z letniska. Kto nie zaznał tej rozkoszy, ten nie widział powtórzenia ewakuacji Moskali na początku wojny, ten nie przypomni sobie czasów, gdy pasażerowie jeździli na dachach wagonów i kiedy bociany przynosiły niemowlęta prosto do pociągu.

Pociąg jedzie i sapie, jak dychawiczna szkapa dorożkarska, poczem, pogwizdując w drodze dla dodania sobie fantazji, staje nagle przed budką, znaną ogólnie jako stacją kolejową w miejscowości tak zwanej letniskowej. Jest to zazwyczaj miejscowość, w której stoją trzy sosny pięcioma rzędami, przyczem na jedną sosnę przypada dziesięciu letników, nie licząc żon, dzieci, służących i martwego inwentarza w postaci hamaków, leżaków itp. Pociąg więc stanął nie tyle z konieczności, ile z przyzwyczajenia, bo na takiej stacyjce pies z kulawą nogą nie wysiada, natomiast do wsiadania jest kilka tysięcy amatorów, obładowanych koszami z sokiem jagodowym, pękami wrzosu i gdaczącemi kurami, a pociąg jest tak przepełniony, że konduktor zniechęcony machnął ręką i zrezygnował z obowiązku kontrolowania biletów.

Wśród oczekującego na stacyjce tłumu powstaje nagle nieopisany rwetes, krzyk i kto żyw, a do domu stęskniony, staje w szalonym i śmiertelnym wyścigu do drzwiczek wagonów. Niczem są wyścigi poszukiwaczy złota w Klondyke, tak barwnie opisywane przez Jacka Londona w porównaniu z biegiem ojca rodziny trzymającego w jednej ręce piąstkę pięcioletniej pociechy, w drugiej dwa kosze z grzybami i na plecach tobół, z którego figlarnie patrzy na świat boży róg poduszki i majtki małego Stasia. Za ojcem rodziny pędzi zadyszana magnifika z trojgiem pozostałego dorobku małżeńskiego i czyniąc w sapaniu poważną konkurencję parowozowi, krzyczy do ucha mężowi, aż szyby w wagonach brzęczą, że mu się sok malinowy wylał w koszu i kapie na ziemię. Człowieku, który nie wiesz, czem jest sok malinowy dla żon, wracających z letniska, to jesteś napewno kawalerem, i sprytnie bronisz się przed noszeniem koszów, waliz i walizek w dniu powrotu z letniska.

Tysiąc z okładem opalonych letników i dwa razy tyle letniczek w czerwonych chustkach wpadła więc do wagonów niby rozszalałe stado wilków krwiożerczych, gotowych zagryźć każdego, ktoby ośmielił się odmówić kilku centymetrów kwadratowych miejsca na korytarzu, lub w przedziale. Dzieci, kury, walizki i sok malinowy w normalnym trybie dostaje się do wnętrza wagonu przez okno. Po półgodzinnem szamotaniu się, złośliwem wbijaniu łokcia między żebra przeszkadzającemu w przedziale sąsiadowi, następnie wzajemne zwracanie sobie uwag w rodzaju:

— Panie, weź pan to kolano. Też dopiero!

— No, a co mam z nim zrobić. Do kosza zapakować?

— Panie, weź pan to kolano, bo zawołam konduktora i będzie nieprzyjemnie.

— Co się pani gorączkuje? Przecież nie mogę jechać do domu bez kolana.

Dama przyznaje rację i po trochu uspokaja się.

Natomiast inny pasażer krzyczy:

— Gewałt! Z tego kosza kapie.

Setka głów podnosi głowę i patrzy ze grozą na kosz, z którego kapie i następnie szuka z oburzeniem jego właściciela.

— Ojej! To pewnie mi się miód wylał — woła rozpaczliwie dama korpulentna, dwieście funtów żywej wagi, siedząca w tłoku na kolanach mocno zaczerwienionego i spoconego młodzieńca.

— Szlag panią trafi z takim miodem. To pachnie!

Z piersi obecnych wydobywa się okrzyk przerażenia i w przedziale powstaje popłoch. Podnoszą się w górę dziesiątki par rąk, aby zdjąć kosz, zgnieść go, podeptać, wyrzucić. Korpulentna dama rozpycha tłum chwyta kosz w powietrzu, obciera paluszkiem miejsce zwilgotniałe i następnie wsadza paluszek do buzi, aby posmakować i przekonać się, czy to istotnie miód.

— Uj, chwała Bogu! To nie miód.

Okazało się, że były to potłuczone jajka, mocno nieświeże. Dama z powrotem siada na kolanach młodzieńca, kosz zaś znalazł się na dawnem miejscu ku ogólnemu zadowoleniu, że to nie miód, ale jaja nieświeże.

W jakiś czas po odejściu pociągu ze stacyjki kończą się układy, dotyczące miejsc dla ludzi i pakunków, ten i ów godzi się z losem, ze stufuntową nieswoją walizą, leżącą mu na odciskach i z dwustu funtami damy, przyciskającej go do ściany wagonu.

Zaczyna się przyjacielska rozmowa na temat przyjemności i pożytku z letnisk, przyczem dama dwustufuntowa opowiada ze wzruszeniem i entuzjazmem, że w czasie pobytu na wsi znacznie się poprawiła i że jej przybyło dwadzieścia kilogramów. Harmonji, jaka zapanowała między dawnymi pasażerami a nowoprzybyłymi nic psuje nawet fakt, iż kosz z grzybami spadł jakiemuś panu na głowę i oryginalny maślak przylepił mu się do gorsu koszuli. Są to nic nieznaczące nieporozumienia, gdyż wśród zbitej masy stojących i wiszących pasażerów w pociągu panuje jednomyślność pod względem stosunku do nowego tysiąca uciekinierów z letnisk, oczekujących napewno na następnej stacji. Jest to stosunek wrogi i w całym pociągu istnieje cichy spisek na całość i życie tych, którzy ewentualnie zechcą wkroczyć do wagonów.

Są chwile w życiu człowieka, kiedy wraca z letniska, wioząc ze sobą sok malinowy, jaja nieświeże, nie licząc 20 kilogramów, które mu przybyło. Wiezie je zapewne i pan minister kolei. Niechże więc, patrząc na mękę ludzką, uczuje litość w swem sercu i powiększy liczbę pociągów w dniach wędrówki letników, ich żon, córek, synów, tobołów z pościelą i gdaczącemi kurami.

Czarny.

Nowy teren działania Okręgu szkolnego krakowskiego.

NOWOPRZYŁĄCZONE POWIATY WOJEW. KIELECKIEGO. — ILOŚĆ SZKÓŁ, KTÓRE OTRZYMUJĄ NOWĄ WŁADZĘ. — OBSZAR OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. — SZKOŁY ZAWODOWE.

W związku z przydzieleniem terenu naszego województwa Kieleckiego okręg szkolny krakowski staje się największym w Polsce Okręgiem obok warszawskiego i lwowskiego.

Do 23 powiatów województwa Krakowskiego przyłączy się 16 powiatów województwa Kieleckiego: Będzin, Częstochowa, Iłża (z siedzibą w Wierzbniku), Jędrzejów, Kielce, Kozienice, Końskie, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Radom, Sandomierz, Stopnica (z siedzibą w Busku), Włoszczowa. W każdej z tych miejscowości jest siedziba inspektoratu, zatem **16 inspektorów szkolnych,** oraz 18 zastępców inspektorów szkolnych (po dwuch w Częstochowie i Radomiu, trzech w Będzinie, w innych miastach po jednym z wyjątkiem Sandomierza i Włoszczowej, gdzie ich niema).

Publicznych **szkół powszechnych** jest czynnych w województwie Kieleckiem 2161 z ogólną liczą **nauczycieli etatowych 5530,** oraz **327.749 dzieci.** Szkół polskich jest 2.156, pięć z oddziałami polskiemi i niemieckiemi.

Według stopnia organizacyjnego jest 165 szkół siedmioklasowych, 39 sześcioklasowych, 64 pięcioklasowych, **jednoklasowych jest 1188.** Nieczynnych szkół jest 42. Jeśli chodzi o budynki szkolne, na 2161 szkół — 735 mieści się we własnych budynkach.

Prywatnych szkół powszechnych jest 35 z 211 nauczycielami, w tem polskich 28, żydowskich 3, polsko - niemieckich 1, polsko-hebrajskich 3.

W ten sposób Okręg szkolny krakowski od dnia 1 października b. r. obejmie **39 powiatów z 39 inspektorami oraz 25 zastępcami inspektorów szkolnych.**

Szkół powszechnych będzie czynnych w nowym okręgu **3946** (1785 w samem Krakowskiem) przy **11441** nauczycielach etatowych (5941 w województwie Krakowskiem), prywatnych szkół powszechnych **68** (38 w krakowskiem). Dzieci uczęszczających do szkół powszechnych będzie razem **590.918** (w Krakowskiem 263.169).

Ilość seminarjów nauczycielskich zwiększy się o 17, z czego 11 państwowych z 176 nauczycielami, a 6 prywatnych. Zatem z dotychczasową ilością tych szkół będzie suma wynosiła **47** (19 państwowych, 28 prywatnych).

Ilość **gimnazjów** powiększa się o 61 (18 państwowych z 361 nauczycielami i 43 prywatnych z 683 nauczycielami); dodawszy do tego dotychczasową liczbę 60 (29 państwowych, 31 prywatnych) otrzyma się sumę 121 **gimnazjów.**

W związku z powiększeniem się zakresu działania muszą zajść zmiany w Kuratorjum krakowskim. Otrzymując administrację szkolną dużej połaci kraju (obszar województwa Kieleckiego 25.736 klm. kw. w stosunku do 17.448 klm. kw. Krakowskiego, ludności 2.535.781 w Kieleckiem, 1.992.810 w Krakowskiem) musi być należycie wzmocnione pod względem osobowym, aby mogło sprawnie funkcjonować. Liczba wizytatorów do szkół powszechnych, seminarjów nauczycielskich, gimnazjów i szkół zawodowych powiększyć się musi conajmniej o pięciu do sześciu. To samo dotyczy sił urzędniczych referendarskich, rachunkowych, kancelaryjnych, których liczba wzrośnie zapewne o 30 osób.

Rozrośnie się też lokal. Wszczęto już pertraktacje z dyrekcją P. K. O. w sprawie podnajęcia dalszych ubikacyj na pomieszczenie biur w gmachu P. K. O. przy ul. Wielopole.

W terminie 1 października Kuratorjum Krakowskie obejmie również **administrację szkół zawodowych,** które dotychczas bezpośrednio zależały od Ministerstwa, jak: państwowa szkoła przemysłowa męska w Krakowie z 27 nauczycielami etatowymi, 37 kontraktowymi i personalem instruktorskim, szkoła sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego w Krakowie z 10 nauczycielami etatowymi, 10 kontraktowymi, szkoła górnicza i hutnicza w Dąbrowie Górniczej z 14 nauczycielami etatowymi, 12 kontraktowymi i odpowiednią ilością instruktorów, techniczna - kolejowa w Radomiu z 8 nauczycielami etatowymi, 14 kontraktowymi, techniczna kolejowa w Sosnowcu z 7 nauczycielami etatowymi, 16 kontraktowymi, wreszcie szkoła gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie z 12 nauczycielami etatowymi, 9 kontraktowymi. Razem samego nauczycielstwa 186 osób.

Ponadto Kuratorjum krakowskie obejmie administrację 134 szkół i kursów zawodowych różnego rodzaju, istniejących na terenie województwa Kieleckiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Sobota

Dziś Szymona Słupnika
Jutro Rozalji P.
Wsch. słońca 4.49
Zach. „ 18.22

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie": „Koło udręki"

Kino „Momus": „Zatajone ojcostwo".

WYGRANE DOLARÓWKI.

Niżej 1000 dolarów wygrane padły na następujące numery:

Po 500 dolarów — na Nry: 857406 813742 592714 810663 030352 546075 087659 472959 782726 223832.

Po 100 dolarów — na Nry: 389586 401596 778879 191721 759194 590274 914500 072023 041444 360552 059161 629511 727343 611523 477985 252977 366813 683113 771283 216131 653789 327180 913479 978603 599894 548287 577482 219356 368180 428724 922950 976669 212217 946368 526063 893494 765943 184809 831899 890380 360614 971673 242570 201387 671135 450589 187336 377505 475459 135713 965631 057818 014734 504453 626070 074869 091382 525449 610995 534732 712583 714459 076908 771647 855816 078413 473288 363441 202336 024009 372534 876680 607098 430553 926237 207956 034881 290853 191913 616586

Razem 100 wygranych na sumę 75.000 dolarów.

Następne ciągnienie 2 listopada.

Nabożeństwa w parafji Pogoń.

W parafji Pogoń zacząwszy od najbliższej niedzieli 4 bm. odbywać się będą nabożeństwa w następującym porządku: o godz. 7.30 prymarja, o godz. 9.30 msza św. uczniowska, o godz. 11 suma.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Wczoraj na rynku artykułów spożywczych pierwszej potrzeby notowano następujące ceny: mięso wołowe — 2 zł. 40 gr. kg., słonina I gatunek — 4 zł. 70 gr., II gatunek — 4 zł. 40 gr., mięso wieprzowe — 3 zł. 50 gr., schab — 4 zł., masło śmietankowe — 7 zł., masło zwyczajne — 5 zł. 60 gr., ziemniaki — 13 gr., kapusta — 15 gr., jajka — 17 gr. sztuka, chleb — 58 gr.

W okresie września.

WRZESIEŃ — JESIEŃ.

Tak mówiono o wrześniu, w okres którego weszliśmy. Istotnie spieszy jesień żywemi krokami. Wieśniaków jednak nie tyle straszą nadchodzące chłody, ile cieszą zbiory sprzątnięte:

Gdy nadejdzie wrzesień,
wieśniak ma pełną stodołę i kieszeń.

W dniu 1 września — według starego kalendarza — obchodzono w Polsce św. Idziego, o którym mówiono:

Święty Idzi,
W polu nic nie widzi.

Upragnioną jest pogoda na posiewy i zwózkę reszty zbiorów, stąd:

Wielka dla zboża i siejby wygoda,
Gdy na święty Idzi przyświeca pogoda.

Dzień Narodzenia N. Panny również należy do proroczych; jest bowiem z roku 1681 przysłowie, które powiada, że jaki dzień Narodzin, takich potem czterdzieści.

Około św. Michała (dzień 29) mówiono:

Święty Michał
Kopy pospychał.

Radowano się, gdy dzień ten był pogodny i ciepły, gdyż dozwalał się dobrze rozwijać młodym oziminom:

Grzmot na świętego Michała,
Żywność przyszła, Bogu chwała.

We wrześniu w lasach złocą się liście, czerwienią i różne przybierają barwy jesienne, a niektóre opadać już poczynają, przeważnie liście jesionów. Ptactwo zaś przysposabia się do odlotu.

Jednorazowy zasiłek dla pracowników komunalnych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w specjalnym okólniku, że wypłacenie jednorazowego zasiłku pracownikom komunalnym na wzór zasiłku, przyznanego funkcjonarjuszom państwowym, nie stoi w sprzeczności z obowiązującymi przepisami.

Obecnie więc wszystko zależy od magistratu, od jego woli i możliwości finansowych.

Miejsca dla seminarzystów w Wymyślinie.

Wobec przepełnienia w seminarjach Zagłębia, zawiadamiamy, że są jeszcze wolne miejsca na kurs I-szy w państwowem seminarjum męskiem w Wymyślinie pod Warszawą. Uczniowie tamtejsi wszyscy znajdują pomieszczenie w internacie.

Dalsze wyniki wyborów do Sejmiku.

Onegdaj odbyły się z kolei wybory w gminie Łosień do Sejmiku będzińskiego. Na członków wybrani zostali pp. Wincenty Stachura i Józef Kaczmarzyk, członek poprzedniego Sejmiku.

Zmniejszenie się kosztów utrzymania.

Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu wykazała w ub. miesiącu zmniejszenie się kosztów utrzymania w porównaniu z lipcem o 0,74 proc.

O polskich aktorów filmowych.

Jedną z większych bolączek naszych wytwórni filmowych jest brak charakterystycznych artystów o fotogenicznej twarzy. Stąd przemysł filmowy w Polsce kuleje mimo wszechstronnego poparcia. Dość często zdarza się, że wytwórnie posługują się aktorami zagranicznemi, jakby w Polsce nie było ludzi mających do filmu zamiłowania. Górnośląska wytwórnia filmowa „Espefilm" w Katowicach, udziela bezpłatnie informacji wszystkim tym, którzy chcą się zawodowi filmowemu poświęcić do dnia 10.IX b. r.

Ze śląskiej szkoły muzycznej w Katowicach.

W śląskiej szkole muzycznej w Katowicach (ul. Szopena 16) rozpoczęto już zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1927-28. Egzaminy wstępne i lekcje rozpoczynają się dnia 5 września rb. Nauki udzielać będą, jak zawsze, wybitne siły pedagogiczne na wszystkich instrumentach muzycznych. Za wakacje letnie i nauki teoretycznej nie pobiera się osobnej zapłaty. Dla uczniów zamiejscowych zniżka kolejowa 75 proc. Dla uczniów niezamożnych udzielane będą ulgi w opłacie szkolnej, zaś dla utalentowanych stypendja.

Z Tow. Polek.

Zebranie katolickiego Tow. Polek II oddział w Sosnowcu odbędzie się w dniu 4 września, tj. w niedzielę, w sali przy kościółku Najśw. Serca Jezusowego o godz. 5 popołudniu. Na zebraniu wygłosi odczyt ks. dr Marchewka. Zarząd prosi członkinie oraz sympatyczki o liczne przybycie.

Oświata pozaszkolna.

KURSY DLA KIEROWNIKÓW SPÓŁDZIELNI, INSTRUKTORÓW SPORTOWYCH itd.

Otrzymujemy następujący kommunikat:

Nadchodzi okres, kiedy po upalnych miesiącach letnich nietylko dziatwa szkolna, ale i starsze społeczeństwo musi dokładnie zdać sobie sprawę z tego, co pozostało jeszcze do zrobienia, jeżeli chodzi o pogłębienie nabytych dotychczas wiadomości.

Stosunki pod tym względem układają się dotychczas w Sosnowcu dość pomyślnie, i kogo stać na trochę energji i poświęcenia, ten napewno w latach ubiegłych nie omieszkał skorzystać z organizowanych przez Miejski Uniwersytet ludowy kursów, skąd wyniósł nowy zapas wiadomości ułatwiających mu wykonywanie pracy zawodowej, czy też społecznej.

Z dotychczasowych spostrzeżeń wynika, że na plan pierwszy naszych bolączek, wysuwać się zaczynają pewne braki i potrzeby które nie pozwalają miejscowym instytucjom kulturalno - oświatowym, spółdzielczym itd. na rozwinięcie akcji w takim czy innym kierunku.

Inicjatywa miejscowych stowarzyszeń kulturalno - oświatowych zamierzenia stowarzyszeń spółdzielczych, wysiłki dość licznych na naszym terenie kół sportowych, śpiewaczych itd. piętrzą się wobec najrozmaitszych trudności.

Bodajże największymi z nich, to brak ludzi, umiejących pracować na tych terenach.

Aby choć w części braki te usunąć w nadchodzącym roku szkolnym Miejski Uniwersytet ludowy organizuje kursy, mające za zadanie przygotowanie odpowiedniego zespołu ludzi, którzy po otrzymaniu wszelkich wiadomości z danego zakresu, mogliby jako kierownicy czy też współpracownicy rozwijać i pogłębiać dotychczasowe zamierzenia miejscowych instytucyj.

A więc chętni, którzy zgłoszą się sami, lub też zostaną skierowani przez zarządy miejscowych towarzystw, związków, kooperatyw itd. będą mogli, zależnie od chęci i uzdolnień, uczęszczać na kurs dla kierowników ruchu społecznego, kierowników sekcyj sportowych, scenicznych, śpiewaczych itd.

Aby uprzystępnić korzystanie z powyższych kursów ludziom zajętym pracą zarobkową, czy też społeczną, zajęcia na kursach poszczególnych, odbywać się będą w godzinach wieczorowych i tylko dwa razy w tygodniu, bez żadnych opłat ze strony słuchaczów.

Przy rozsyłaniu programów i szkiców organizacyjnych być może, że zostały, wobec braku adresów, pominięte niektóre instytucje, w interesie ich powinno leżeć, aby jaknajprędzej zgłosić się po wspomniane do dyrekcji M. U. L.

Zapisy, zarówno na dotychczasowe kursy, jak i na kursy specjalne odbywać się będą w dniach 12, 13, 14, 15 września b. r. w budynku przy ul. Nowokościelnej w godz. od 6 — 8 wiecz. Tam też udzielane będą zainteresowanym wszelkie bliższe informacje.

Odczyt pułk. Małyszki.

W związku z Tygodniem lotniczym staraniem Koła L. O. P. P. w Dąbrowie we wtorek dnia 6 bm. odbędzie się w sali „Ogniska" interesujący odczyt znanego propagatora obrony przeciwgazowej pułk. Małyszki na temat gazów trujących.

Nowe Koło L. O. P. P. w Dąbrowie.

Stosownie do nowego statutu L. O. P. P. Pracownicy Tow. francusko-włoskiego w Dąbrowie zorganizowali na swym terenie lokalne Koło L. O. P. P. Na prezesa i jednocześnie delegata do Koła miejskiego wybrano p. J. Torbusa, na wiceprezesa p. W. Kowalewskiego, sekretarzem został p. A. Wieśniak, skarbnikiem p. Fr. Głuchowski, członkiem zarządu p. Jul. Kula. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Gawinka, Puchalskiego i Bolechowskiego.

Trzeba zaznaczyć, że Koło na kopalni Paryż jest najliczniejsze w Dąbrowie, liczy bowiem zgórą 100 członków. Niewątpliwie wśród poszczególnych Kół miejscowych powstanie szlachetna dążność do osiągnięcia jaknajwiększej liczby członków.

Z Cechu krawieckiego.

W dniu 26 września r.b. o godzinie 6-ej w lokalu Cechu krawców w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza Nr. 8 odbędzie się zebranie cechowe, na którem odbędą się wyzwoliny mistrzów i czeladzi oraz zapisy uczni. Uprasza się interesowanych o składanie deklaracyj na 10 dni przed sesją, w kancelarji Cechu przy ul. Sienkiewicza Nr. 8.

ś. † p.

BRONISŁAW JELEŃSKI

syn Heleny z Rożniatowskich i ś p. Marjana Jeleńskich,

ziemian na Litwie, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 30 sierpnia r. b. w Lublińcu na G. Śl. i tam pochowany został, o czem zawiadamiają stroskani

5550

Matka, Żona i Rodzeństwo.

Przed „Tygodniem lotniczym"

W SOSNOWCU.

Rozpoczyna się tydzień lotniczy. Każdy uświadomiony obywatel kraju rozumie, jak wielkie znaczenie ma w naszych czasach lotnictwo i niewątpliwie nie odmówi skromnej ofiary na Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

W Sosnowcu rozpoczyna się tydzień capstrzykiem orkiestr. Capstrzyk odbędzie się dziś wieczorem.

Orkiestra sosnowieckiej straży ogniowej ochotniczej wyruszy z remizy straży i maszeruje przez ulice: Nowokościelną — Kościelną — Modrzejowską — Targową — Małachowskiego — 3-go Maja — Deblińską na przejazd szopienicki — Sobieskiego — Piłsudskiego — Aleją — Rudną — Orlą — Dytlowską — 3-go Maja — Piłsudskiego — Nowokościelną do remizy.

Orkiestra renardowskiej straży ogniowej ochotniczej wyrusza z kop. Hr. Renard i maszeruje ulicami: Renardowską — Żelazną — Browarną — Nowopogońską — Orlą — Dytlowską — 3-go Maja — Piłsudskiego — Kowalską — Małachowskiego — 3-go Maja — Parkową — Wawel — Sielecką — Renardowską do remizy.

Jutro o godz. 9 rano w związku z rozpoczęciem się tygodnia odbędzie się w kościele parafjalnym uroczysta msza święta, na którą stawią się korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami.

Towarzystwo rzemieślnicze w Sosnowcu zwraca się za naszem pośrednictwem do cechów, aby licznie stawiły się jutro o godz. 9 rano ze sztandarami w kościele parafjalnym na nabożeństwie.

W ciągu całego tygodnia odbędzie się zbiórka uliczna na LOPP. Równocześnie przy stolikach odbywać się będą zapisy na członków LOPP.

Dalszy program tygodnia będzie podany w jednym z najbliższych numerów „Kurjera".

W ZAWIERCIU.

Podłoże ideowe i znaczenie praktyczne LOPP. jest tak dobrze znane każdemu obywatelowi, że można za zbędne uważać wszelkie jego dalsze argumentowanie. Natomiast podkreślić należy, że do wielkiego dzieła, z trudem i mozołem prowadzonego przez L.O.P.P. każde obywatelsko myślące środowisko dorzucić musi swoją cegiełkę — dorzucić ją musi i Zawiercie.

„Tydzień lotniczy" rozpoczyna się już pojutrze. Zapoczątkuje go koncert orkiestry przy grobie Nieznanego żołnierza, w niedzielę rano, równocześnie na ulicach miasta odbywać się będzie sprzedaż znaczka. W ciągu tygodnia prócz zwykłej sprzedaży nalepek i zbiórki na listy, we wszystkich szkołach średnich i powszechnych odbędą się pogadanki propagandowe.

W sobotę 10 w salonach Resursy T. A. „Zawiercie" urządzany jest dancing towarzyski, dla zaproszonych gości.

Inteligencja miejscowa po powrocie z letnisk i kurortów znajdzie do skonałą okazję do wyznaczenia tam sobie ogólnego „rendez vous".

„W niedzielę 11 na zakończenie tygodnia w parku „Bronisławów" odbędzie się ogrodowa zabawa, na którą Komitet szykuje wiele niespodzianek. Prawdopodobnie największą stanowić będzie balon na uwięzi, którym zwolennicy aeronautyki będą mogli wznosić się „nad poziomy" — a o uzyskanie którego Komitet czyni energiczne zabiegi.

Społeczeństwo nasze, które już parokrotnie zdało chlubny egzamin pojmowania swych obywatelskich obowiązków i tym razem napewno nie pozostanie obojętnem na hasła rzucone przez LOPP. i szczodrze zasili groszem jej skromne fundusze, stawiając nowy krok naprzód w rozwoju polskiego lotnictwa.

Wykolejenie pociągu

W NOWYM BĘDZINIE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych pociąg towarowy jadący od strony Sosnowca przy wjeździe na boczną linję w Nowym Będzinie wykoleił się w następstwie czego kilka wagonów zostało uszkodzonych. Wypadku z ludźmi nie było. Dzięki temu, że wykolejenie miało miejsce na bocznej linji, normalna komunikacja nie uległa przerwie.

Ze Stow. właściciel nieruchomości.

W niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się w sali „Ogniska" w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego ogólne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie dla omówienia szeregu spraw bieżących.

Baczność rzemieślnicy Będzina!

Wdniu 4 września b. r. w sali Ochronki na Górze Zamkowej o godzinie 3 popołudniu odbędzie się ogólne zebranie Towarzystwa rzemieślniczego w Będzinie, na którym będą omawiane ważne sprawy tyczące rzemiosła w związku z powstającą Izbą rzemieślniczą. Na zebranie został zaproszony poseł na Sejm śląski i prezes śląskiej Izby rzemieślniczej p. Sobota, który wygłosi referat o znaczeniu Izby rzemieślniczej.

Zabawa ogrodowa.

Podoficerowie zawodowi P. K. U. Sosnowiec urządzają w dniu 4 września rb. wielką zabawę ogrodową w ogrodzie „Zacisze" w Sosnowcu, z której dochód zostaje przeznaczony na budowę schroniska dla wdów i sierot po poległych wojskowych. Orkiestra wojskowa. Ceny wejść 50 groszy. Początek zabawy o godz. 2 popołudniu. W razie niepogody zabawa odbędzie się dnia 11 bm.

Kradzież garderoby.

Z mieszkania Józefy Migas zamieszkałej w Sosnowcu (Daleka 26) skradziono garderobę, wartości 215 zł.

Niesumienny handlarz.

Kubacki Roman, zamieszkały w Kraszowicach powierzył niejakiemu Sikorskiemu z Sosnowca (Narutowicza 5) 6 krów, wartości 2300 zł., celem sprzedaży. Sikorski sprzedawszy krowy, schował gotówkę do kieszeni, poczem ulotnił się w niewiadomym kierunku. Poszkodowany Kubacki zawiadomił o sprzeniewierzeniu policję, która zajęła się odszukaniem niesumiennego handlarza.

Zlikwidowanie zatargu.

Zatarg wynikły w drukarni „Mórek i S-ka" w Dąbrowie na tle niewypłacania zarobków, został wczoraj zlikwidowany dzięki interwencji inspektora pracy w Dąbrowie. Strajkujący pracownicy przystąpili wczoraj popołudniu do pracy.

Zamach samobójczy.

28-letnia Marja Braun, panna, zamieszkała na kolonji Zając pod Gołonogiem, wypiła dawkę esencji octowej, chcąc pozbawić się życia. Desperatkę uratowano, a następnie przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Powód zamachu — zawód sercowy.

Zniewolenie.

Józefa Kulanka zawiadomiła policję w Dąbrowie, że kiedy wracała z pracy do domu, została obok dawnej kopalni Jan napadnięta przez dwuch osobników, którzy ją zniewolili. Oskarżonych o przestępstwo Feliksa Gadacza i Jana Jamrota osadzono w areszcie.

Samobójca, czy kpiarzz

„INSTYNKT SAMOZACHOWAWCZY NABIJAM W KARAWKĘ... I PŁYNĘ DO NIEBA".

Wczoraj około godziny 7.30 rano stróż elektrowni okręgowej w Małobądzu, Stelmach znajdując się nad Czarną Przemszą przepływającą obok muru elektrowni **spostrzegł na brzegu leżącą garderobę, różne drobiazgi oraz zapisane kartki.** Pozostawione bez opieki przedmioty wskazywały, że właściciel ich popełnił prawdopodobnie samobójstwo, **rzucając się do rzeki.** Dlatego też Stelmach **nie zwlekając,** zawiadomił telefonicznie o swem odkryciu policję podkomisarjatu pogońskiego, dzieląc się jednocześnie swemi przypuszczeniami. Na skutek tego na miejsce przybyła policja oraz straż pożarna, **celem szukania zwłok topielca.** Podczas gdy straż przeszukiwała dno rzeki, policja zajęła się obejrzeniem garderoby i przedmiotów leżących nad brzegiem. Znajdowały się tam: **spodnie, marynarka, buty, w których prawdopodobnie nikt nigdy nie chodził, zmięta czapka, kołnierzyk, lusterko, blaszana papierośnica, pudełko zapałek, trzy wizytówki oraz kartka zapisanego papieru, następującej treści:**

— Instynkt samozachowawczy nabijam w karawkę. Jestem bezdomny, nie mam miejsca do życia, spotkamy się na nowym świecie. Nie mam pracy, nie mam chleba, płynę do nieba. —

Cztery godziny poszukiwania w wodzie nie dały żadnych wyników.

Jakby **wynikało z głupiej treści listu,** oraz ze stanu garderoby i butów, które od dłuższego czasu nie były używane, był to **kawał urządzony przez jakiegoś dowcipnisia,** który chciał w ten sposób wprowadzić w błąd policję, składając na brzegu rzeki wyżej opisane przedmioty. A może rzeczywiście ktoś się utopił? Prowadzone przez policję śledztwo zagadkę tę napewno wyjaśni.

O należyty stan cmentarza w Grodźcu.

Poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma wysoce zaniedbany stan cmentarza parafjalnego w Grodźcu, który urągał wszelkim zasadom. Donosiliśmy również o utworzeniu na początku roku bieżącego specjalnego Komitetu, którego zadaniem było doprowadzenie tego miejsca wiecznego spoczynku drogich dla większości parafjan szczątków swych najbliższych do należytego porządku, oraz zebranie na ten cel potrzebnych funduszów. Obecnie najpilniejsze bodaj w tym rodzaju i bardzo długo przez parafjan grodzieckich trawione zamierzenie nareszcie znalazło swój wyraz urzeczywistnienia, gdyż —jak naocznie stwierdziliśmy—Komitet w tych dniach przystąpił już do wykonania murowanego ogrodzenia cmentarza. Na cel ten zebrano już przewidziane fundusze od miejscowego przemysłu, oraz od robotników obu kopalń i fabryki cementu i pracowników umysłowych, którzy zgodnie postanowili ofiarować 1 i pół proc. miesięcznego swego zarobku z rozłożeniem na 2 wzgl. 3 raty miesięcznie. Nie zdołano jedynie zebrać jeszcze składek od miejscowego kupiectwa, rzemieślników i rolników, jak i od gospodarzy wsi Grudkowa i Psary, których udział w projektowanem przedsięwzięciu ustalono na 20 proc. ogólnych wydatków i jeżeli te sfery mieszkańców nie przyjdą Komitetowi z szybką pomocą, to istnieje obawa, iż dzieło to nie będzie mogło być doprowadzone do końca.

Musimy tu podkreślić ustępliwość ze strony p. Stachurki i jego rodziny, który oddał skrawek swej ziemi, przylegające do cmentarza, przez co ogrodzenie otrzyma linję prostą. Parafjanie mają nadzieję, że i inni właściciele co gruntów, przylegających do cmentarza, pójdą za śladami p. Stachurki i zgodnie oddadzą potrzebne mniejsze skrawki ziemi na wiadomych im warunkach, w celu ostatecznego załatwienia tej przewlekłej sprawy.

Skazanie złodziejki.

(f) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał w dniu 2 bm. sprawę 19-letniej Apolonji Mańki z Sosnowca (Konstantynowska 25), oskarżonej o to, że w dniu 22 marca rb. na dworcu kolejowym w Sosnowcu podczas wychodzenia pasażerów z peronu, otworzyła torebkę Paulinie Males, przyjezdnej z Katowic (Starowiejska 5) i wyciągnęła portmonetkę, zawierającą kilka złotych i lusterko. Zauważona przez dyżurującego policjanta, upuściła skradzione przedmioty na ziemię i usiłowała zbiec, została jednak ujęta. Na rozprawie nie przyznała się do winy, wobec jednak obciążających zeznań świadków i dotychczasowej kilkakrotnej karalności za kradzieże, sąd skazał ją na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw.

Kronika Olkuska.

Ze Związku z. p. p. i h. w Olkuszu.

Zainteresowanie się dopiero co założonym Związkiem z. p. p. i h. w Olkuszu stale wzrasta. Liczba zapisanych przekroczyła już obecnie liczbę 75 osób, a ciągle zapisują się nowi kandydaci. Oczywiście są to przeważnie pracownicy fabryki „Olkusz“, bo pozatem innego przemysłu tutaj prawie że niema. Miejscowy i tymczasowy zarząd Związku zwołuje zebranie na 3 b. m. na godz. 7 wieczorem do Resursy olkuskiej, celem omówienia różnych bieżących spraw, a w pierwszym rzędzie: 1) własnego locum, 2) nakreślenia planu działalności, 3) ustalenia terminu ogólnego zebrania dla wybrania stałego zarządu, 4) zaaprobowania treści odezwy do pozostałych kolegów w powiecie i nakłonienia ich do wstąpienia w szeregi organizacji i t. p.

Radjo-amatorzy skarżą się.

Olkuskie koło radjo-amatorów posiada obecnie przeszło 50 członków, zarejestrowanych, naturalnie, w Urzędzie pocztowym, przyczem korzysta z grzecznościowego lokalu w Współdzielczym Banku Kredytowym. Fachowcy w tym kierunku, podczas „łapania“ fal przychodzą do przekonania, że tyleż musi być jeszcze t. zw. pajęczarzy, z których jeden tak manipuluje aparatem, że „wyciem“ stale przeszkadza innym amatorom w „audycji“. Subtelne ucho prawdziwego radjo-amatora ma podobno dociec, kto jest tym wyjącym pajęczarzem.

Zabawa parkowa.

Jeżeli pogoda dopisze, w niedzielę, dnia 4 b. m. inwalidzi wojenni pow. Olkuskiego urządzą wielką zabawę parkową pod nazwą „wrześniówka“. Impreza godna poparcia.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Rzecz o maglu.

Ten djabelski, z piekła rodem wynalazek, niszczący stale i uporczywie najlepszą bieliznę, ten magiel zatracony, nie dlatego jest sławny, że jakiś tam sobie wierszokleta dosiadł oszalałego z rozpaczy pegaza i czerpiąc natchnienie w warczących wałkach i trybach, wypocił śpiewkę „Moja mama magiel miała“, lecz dlatego, że ta rozkoszna maszyna gromadzi wkoło siebie różne niewiasty. Mówię różne, gdyż schodzą się „komosie“ i nie komosie, damy z peryferji miasta, hoże i zachorzałe dziewoje, oraz rozmaite inne wszystkich znanych gatunków, rodzajów, kalibrów i sortów.

Maglują swój dobytek, plotkując o wszystkich i wszystkiem, lub kłócą się, a nawet biją dla odmiany, żeby nie wyjść z wprawy, jak to miało miejsce w jednym z takich przybytków sztuki.

Poszło, jak zwykle w tej pożytecznej „instytucji“ o pierwszeństwo.

— Kto pierwszy, ten lepszy, moja pani — zawołała niejaka B. — ja tu już, dzięki Bogu, trzy godziny siedzę...

— Pani masz w głowie samolotowe skarpetki... — zawrzasnęła w odpowiedzi K.

— A pani ma chłopowe galoty!

— Kto, ja?

— A pewno!

Poszły w ruch wałki, kije, pięści, zęby, koszyki. Brudna podłoga w mgnieniu oka zasłana została warstwą podeptanej bielizny. Pozostałe kobieciny pomedytowały chwilę i uformowawszy się w dwie armje, poszły na pomoc walczącym.

Kto wie, do czegoby doszło, gdyby nie szybka orjentacja nadbiegłego w porę męża właścicielki magla, który uzbroiwszy się w kij, wpadł w kłąb rozwścieczonych niewiast i kilkunastoma uderzeniami oczyścił izbę. Na podłodze zostały tylko widome znaki walki w postaci strzępów materyj i wyrwanych włosów.

Epilog rozegrał się w sądzie. K. została skazana na 10 złotych grzywny, a B., słysząc wyrok, tryumfalnie spoglądała na ubawione audytorium.

Magiel jest czasem przyczyną wszystkiego złego.

Lek.

Ze sportu.

ZWODY KOLARSKIE. Żydowskie Tow. gimnastyczno-sportowe Hakoach w Będzinie z okazji założenia przy Towarzystwie sekcji kolarskiej urządza jutro o godzinie 2 popołudniu na szosie obok Gzichowa zawody kolarskie według następującego programu:

I bieg o mistrzostwo klubu: trasa 50 klm. dostępny tylko dla czł. Hakoachu, II bieg nowicjuszy: trasa 20 klm. dostępny dla wszystkich, III bieg dla gości: trasa 30 klm. dostępny wyłącznie dla gości.

Zbiórka zawodników o godzinie 1 popoł. w lokalu Towarzystwa.

Apel do władz kolejowych.

WOLBROMSKI POCIĄG „SEZONOWY“ NALEŻY ZAMIENIĆ NA STALE KURSUJĄCY.

Letnicy, wycieczkowicze i szereg osób zmuszonych przyjeżdżać do Olkusza, Wolbromia i dalszych stacyj, bądź za interesami, bądź do pracy, bezwątpienia wdzięczni są kolei za uruchomienie pociągu t. zw. „sezonowego“, wychodzącego z Sosnowca o godzinie 6 rano, a wracającego o godzinie 11 wiecz. Przypuszczać należy, że kolej również odnosi korzyści, bo pociągi te są prawie zawsze przepełnione, a najwięcej w dnie przedświąteczne i świąteczne, jak również w dnie targowe. Tymczasem pociąg ten ma kursować jeszcze tylko przez miesiąc ku zmartwionej ludności.

Radomska Dyrekcja kolei winna wziąć pod uwagę: 1) że wogóle na linji Radomskiej jest mało pociągów, 2) że z chwilą dogodniejszego połączenia z Pieskową Skałą i Ojcowem frekwencja przyjezdnych się zwiększy i będzie trwać podczas zimy, 3) że wiele osób przyjeżdża do Olkusza i Wolbromia bądź za interesami, bądź do pracy i na targi i wreszcie 4) że **codziennie przyjeżdża do szkól olkuskich do 100 dzieci**, począwszy od Strzemieszyc. Dawniej coprawda doczepiano w Strzemieszycach do pociągu towarowego jeden lub dwa wagony osobowe, w których przywożono dziatwę. Ale towarowy pociąg wychodził ze Strzemieszyc o godzinie 6 rano i wlókł się do Olkusza blisko 2 godziny, często zaś przychodził do Olkusza po 8, czyli po rozpoczęciu się lekcyj. Dziecko, zmuszone w Strzemieszycach wsiąść do pociągu o 6 rano, musiało wstać przed godziną 5, tymczasem przy pociągu osobowym może wstać półtorej godziny później.

Wobec tego istnieje ogólne żądanie, aby Dyrekcja kolejowa pozostawiła nadal pociąg t. zw. sezonowy o tym samym rozkładzie jazdy, choćby przy mniejszym nieco składzie i choćby tylko do st. Wolbrom.

Usiłowane zabójstwo rywala.

ORACZ SKAZANY NA 4 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

(l) 19-letni Stanisław Oracz z Będzina (Ksawera 15)

czuł od dłuższego czasu nienawiść

do Władysława Kozery, zamieszkałego przy ul. Szkolnej 5. Kozera bałamucił Oraczowi narzeczoną i dlatego ten zaprzysiągł mu krwawą zemstę.

W dniu 25 maja b. r. kiedy Kozera

pracował przy budowie remizy tramwajowej w Będzinie

i znosił z wozu szyny, podszedł do niego Oracz i strzelił doń czterokrotnie z odległości kilku kroków. Strzały na szczęście chybiły, gdyż

kule przeszyły Kozerze tylko spodnie w trzech miejscach.

Oracz, widząc, że celu nie osiągnął, chciał jeszcze strzelać, lecz rewolwer zaciął się. Wówczas rzucił się do ucieczki. Wczoraj Oracz

zasiadł na ławi oskarżonych

przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Biegli rusznikarze orzekli, że bronią, jakiej użył oskarżony, strzelając do Kozery, można zabić człowieka na odległość 10 metrów i

tylko nieumiejętnemu strzelaniu należało zawdzięczać, że Kozera nie został zabity.

Sąd uznał Oracza winnym usiłowania zabójstwa i skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pobór podatku majątkowego.

OGRANICZENIA W ŚCIĄGANIU ZALEGŁOŚCI.

Zgodnie z dotychczasowemi zarządzeniami Ministerstwa skarbu pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. P. N. poz. 746), został ograniczony w następujący sposób: a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w I i III grupie kontygentowej — do 100 proc. definitywnego podatku bez zwyżki kontyngentowej, b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w II grupie kontyngentowej — do połowy podatku ze zwyżką kontyngentową.

Celem osiągnięcia wpływów, preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927-28, zarządziło Ministerstwo skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 proc. od szacunku majątku, ustalonego w r. 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatną jest w dwuch równych częściach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r.; druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegają zwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego. Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściągnięciu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy pisemnie zawiadomieni.

Kronika gospodarcza.

ROKOWANIA Z GRUPĄ WŁOSKO-POLSKĄ W SPRAWIE ORBISU. Rokowania, jakie od szeregu dni toczą się w sprawie zawarcia układu z nowem włosko-polskiem konsorcjum i oddania mu „Orbisu“, nie posunęły się zbytnio naprzód. Omówiono dotychczas sprawę kapitału zakładowego, którego ostatecznej cyfry jeszcze całkowicie nie skonkretyzowano, następnie przyjęto oświadczenie nowego konsorcjum w sprawie przejęcia wszelkich zobowiązań po „Orbisie“, wreszcie termin trwania umowy określono na lat 15. Podobno utworzyła się nowa grupa finansistów, reprezentujących kapitał niemiecki, która ma zamiar starać się o wyjednanie koncesji. Nie znając konkretnych propozycji grupy niemieckiej, trudno zająć stanowisko wobec tej nowej oferty, jednak zaznaczyć należy, że w obecnych warunkach specjalne faworyzowanie kapitału niemieckiego nie dałoby się usprawiedliwić.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE ZAKUPU GRUNTÓW PAŃSTWOWYCH. Ministerstwo reform rolnych zawiadomiło wszystkie okręgowe urzędy ziemskie, iż na pokrycie szacunku ziemi przy zakupie gruntów państwowych, będą przyjmowane obligacje 5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 r. na następujących warunkach: 1) nabywcy **gruntów państwowych muszą dołączyć** zaświadczenia urzędu pożyczek państwowych, iż są pierwonabywcami obligacyj polskich pożyczek z lat 1918 — 1920, skonwertowanych na podstawie ustawy z dnia 20-VII 1925 r., 2) przy obligacjach winny być kupony bieżące, których wartość oblicza się w dniu złożenia do P. B. R. i będzie doliczona do wartości nominalnej złożonych obligacyj, 3) obligacje wraz z zaświadczeniem urzędu pożyczek państwowych i okręgowego Urzędu ziemskiego należy kierować bezpośrednio do Państw. Banku rolnego ewentualnie do miejscowego oddziału tego banku.

PRODUKCJA PAPIERU w ostatnich miesiącach wskutek znacznie wzmożonej konsumcji poważnie wzrosła. Z tego samego powodu zwiększył się znacznie import papieru zagranicznego. Wywóz naszego papieru jest mały i nie ulega zbyt wielkim wahaniom. W pierwszem półroczu rb. przedstawiał się ruch w przemyśle papierniczym następująco (pierwsza cyfra produkcja, druga przywóz, trzecia wywóz w wagonach 10-tonowych): styczeń 669—176—36, luty 644—163—38, marzec 793—191—39, kwiecień 690—219—46, maj 798—227—53, czerwiec 773—232—47. Według dotychczasowych obliczeń, cyfry produkcji i przywozu będą w lipcu i sierpniu rb. jeszcze znacznie wyższe.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 2 września 1927 r.

Bank Dyskontowy 133.50, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 136.50, Bank Zachodni 21.50, Siła i Światło 99.00—100.00, Cukier 4.85, Wysoka 125.00, Cegielski 40.00—40.50, Fitzner 5.00, Lilpop 29.00—28.50, Ostrowiecki 88.00—88.25, Parowozy 45.00, Pocisk 2.25—2.35—2.28, Rudzki 58.50, Starachowice 61.25—61.00, Zawiercie 85.25, Żyrardów 17.50, Borkowski 3.18—3.25.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.47 i pół, Paryż 35.06, Praga 26.51, Wiedeń 126.05, Włochy 48.70, Belgia 124.55, Szwajcarja 172.40, Holandja 358.50, Sztokholm 240.20.

Tendencja dla akcyj niejednolita naogół mocniejsza, a dla walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 2 września 1927 r.

Pszenica nowa 47.50—48.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie na żyto i pszenicę spokojne, jęczmień słabiej, owies słabiej. Ogólna sytuacja spokojna.

Urzędniczki pocztowe

MOGĄ WYCHODZIĆ ZAMĄŻ.

Pomimo, że w państwie naszem obowiązuje zasada równouprawnienia płci, urzędniczki olbrzymiego działu administracji, jakim jest poczta i telegraf skrępowane były do niedawna i ograniczone w swych prawach w stosunku do kolegów-urzędników. Ograniczenie to wynikło z rozporządzenia Min. poczt i telegr. z listopada 1919 r., które to rozporządzenie utrzymywało w mocy dawne przepisy austrjackie.

Na podstawie tego rozporządzenia, każda urzędniczka wstępująca w związki małżeńskie, traciła prawa urzędnika stałego i jeżeli chciała pozostać na posadzie, to mogła to uczynić jedynie w charakterze pracownika kontraktowego.

Obecnie zakaz zawierania związków małżeńskich przez urzędniczki pocztowe został uchylony. Wydane rozporządzenie uchyla dotychczasowe ograniczenia i postanawia, że urzędnik-kobieta, zawierająca związek małżeński ma być traktowana narówni z urzędnikiem-mężczyzną. Ponadto rozporządzenie wykonawcze przywraca mężatkom ich dawne prawa, to znaczy, że te urzędniczki, które zgodziły się w związku ze swem zamążpójściem na utratę praw urzędnika stałego, obecnie prawa te odzyskują.

W APTECE.

— Kupiłem od pana proszek chininy za 50 gr. a gdy go chciałem zażyć, okazało się, że to strychnina!!

Tak, to trzeba jeszcze dopłacić 50 groszy.

ODPRAWA.

Chory do dentysty: — Co, dziesięć złotych za wyrwanie zęba! Na taką sumę ja pracować muszę cały dzień!

— Jeżeli pan sobie tego życzy, ja także mogę wyrywać pański ząb przez cały dzień.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

— Proszę pana szefa o dokładkę, w przeszłym tygodniu ożeniłem się.

— Tak? Bardzo mi przykro mój panie, ale za nieszczęśliwe wypadki, które się wydarzą poza mem przedsiębiorstwem, nie ponoszę odpowiedzialności!

Z całej Polski.

PRZED WYBORAMI DO RADY M. CZĘSTOCHOWY.

Rozpoczęcie okresu wyborczego do Rady miejskiej w Częstochowie naznaczyło województwo Kieleckie na dzień 10 września. Wyłożenie list nastąpi prawdopodobnie od 22 do 27 bm. Ostateczny termin głosowania wyznaczony będzie przez komisję wyborczą. Głosowanie nastąpi prawdopodobnie w niedzielę dnia 9 października lub najpóźniej w dniu 16 października rb. W związku z nadchodzącemi wyborami miasto podzielone zostało na 28 okręgów wyborczych.

BUNT WIĘZNIÓW W ŁOWICZU.

W więzieniu śledczem w Łowiczu, w którem odsiaduje karę przeszło 150 więźniów, wybuchł w czwartek bunt. O godz. 6 wiecz. więźniowie urządzili demonstrację, waląc w drzwi i rozbijając sprzęty. W jednej z cel więźniom udało się wyłamać drzwi. Kilku więźniów wybiegło na korytarz i usiłowało uwolnić z cel pozostałych więźniów. Do więzienia wezwano policję, która uśmierzyła zbuntowanych. Więźniowie Kaczmarczyk Józef i Kałda Tadeusz, którzy byli inicjatorami buntu, zostali skuci w kajdany i przewiezieni do Kutna. Także kilku innych więźniów musiano wywieźć z Łowicza. Przyczyną zaburzeń było rzekomo złe odżywianie więźniów.

WYWIEZIENIE Z. STRYJEŃSKIEJ JAKO RZEKOMO OBŁĄKANEJ.

Całe Zakopane poruszone zostało niezwykłą wiadomością. Oto onegdaj w nocy w mieszkaniu znakomitej malarki p. Zofji Stryjeńskiej zjawiła się policja wraz z lekarzem i poleciła jej udanie się z sobą, jako podejrzanej rzekomo o „obłęd" (?) Tej samej nocy asysta policyjna i lekarska wywiozła(!) p. Zofję Stryjeńską z Zakopanego, podobno do zamkniętego sanatorjum. Wiadomość o tym niesłychanym fakcie wywołała w Zakopanem ogromne wzburzenie. P. Stryjeńska była w pełnym rozpędzie swej pracy i właśnie była zajęta rysunkami, kiedy zjawiła się komisja policyjno-lekarska. Oświadczyła ona spokojnie asyście, że „nie przypuszczała, aby nikczemność mogła sięgać tak daleko". Grono artystów zamieszkałych w Zakopanem, zamierza z tego powodu wszcząć akcję obronną, gdyż nikt nie przypuszcza, aby p. Stryjeńska, poza pewną ekscentrycznością, była chora umysłowo.

TRAGEDJA ŻOŁNIERZA NA POSTERUNKU.

Dnia 20 ub. m. w rejonie strażnicy Dubiejki w powiecie Nieświeskim zaginął w tajemniczy sposób żołnierz Bryniszczak. Gdy o godzinie 3 w nocy przyszła zmiana warty, Bryniszczaka, który stał na posterunku, nie znaleziono i na wołanie nikt nie odpowiadał. Dochodzenia stwierdziły, że obok miejsca, w którym znajdować się był powinien posterunek, znajdowały się ślady zaciekłej walki, jak połamane gałęzie, ślady krwi itd.

ZAMACH NA NOS ŻONY

Onegdaj wieczorem mieszkańców ulicy Nadrzecznej w Częstochowie zaalarmował przeraźliwy krzyk kobiety. Po chwili w bramie domu Nr. 83 zjawiła się szamocząca para: mężczyzna i kobieta. Mężczyzna rzucił się na swoją przeciwniczkę, usiłując jej odgryźć nos. Kobieta ostatnim wysiłkiem szarpnęła głową, unikając w ten sposób strasznego okaleczenia. W ręku mężczyzny został tylko pukiel włosów. Walka jednak nie skończyła się, zwabiając coraz liczniejszych widzów. Na straszny krzyk, przybiegła matka napadniętej z siekierą i zadała napastnikowi cios w głowę doprowadzając go tym sposobem do opamiętania. W końcu zjawiła się policja, która aresztowała krwiożerczego awanturnika. Jak się okazało, był to niejaki Tadeusz Zaleski, usiłował on w ten sposób zeszpecić własną połowicę, która od pewnego czasu nie mieszka z nim. Okrutnego męża narazie, odseparowano od prześladowanej przezeń żony, oddając go do dyspozycji sędziego śledczego.

WYKOPALISKA Z PRZED 3000 LAT.

Przy robotach ziemnych przy budowie elektrowni we Włocławku w głębokości 2.5 metra wykopano 4 piękne talerze cynowe i kuty moździerz mosiężny. Wykopaliskiem tem zajęło się grono warszawskich konserwatorów i pod ich kierunkiem odkopano w tych dniach 13 grobów ciałopalnych, t. zw. Łużyckich, z epoki bronzowej. Groby składają się z dużego naczynia, zawierającego kości palone i z t. zw. przystawek, do których prawdopodobnie składano pokarmy dla zmarłych. Groby znajdujące się na głębokości pół metra w ziemi, są uszkodzone z powodu przejeżdżania ciężkich wozów ulicą. Wszystkie jednak naczynia w ilości 40-tu dadzą się zrekonstruować. W tem samem miejscu natrafiono na ślady osadnictwa, z epoki kamiennej młodszej, t. zw. neolitu. Znaleziono pięknie wykonany nóż krzemienny. Wiek wykopalisk określa się mniej więcej na 3.000 lat. Dokładny charakter grobów da się oznaczyć dopiero po rekonstrukcji znalezionych urn i naczyń i przeprowadzeniu nad niemi odpowiednich badań. Znalezione wykopaliska powiększą niewątpliwie zbiory Kujawskiego Muzeum krajoznawczego. Należy zaznaczyć, że ziemia Kujawska jest wprost kopalnią różnych tego rodzaju zabytków, z których wiele uległo już zniszczeniu, znaczna jednak część ocalała.

Rozpasanie i skandaliczna rozpusta u marjawitów.

BOCIAN W KLASZTORZE. — STRĘCZENIE... MAŁŻEŃSKIE. — PRAWO PIERWSZEJ NOCY. — RAJSKIE KĄPIELE. — ORGJE Z NIELETNIEMI W LESIE SYSTEM A NIE PRYWATNE WYKROCZENIA.

Niemiłą dla naszych senatorów sanację marjawitów przeprowadza w dalszym ciągu „Gazeta Warszawska", odsłaniając całą ohydę orgji i rozpusty, którą duchowni marjawiccy wynieśli na piedestał ceremonji rytualnej. Ostatnio w „Gazecie Warszawskiej" podano zeznania eks - księdza marjawickiego K. Dz., który tesame zeznania złożył przed władzami śledczemi. W zeznaniach tych „Gazeta Warszawska" opuściła całe ustępy z powodu ich drastyczności.

Po wstąpieniu mojem — pisze p. K. Dz.— do marjawitów w Płocku i po przebyciu tam kilku miesięcy jako kleryk - zakonnik, dowiedziałem się, że **zakonnica Helena Miłkowska** (żona „biskupa" Rostworowskiego) **ma porodzić dziecko.** Zakonnice i bracia zakonni na wiadomość o tem, zaczęli się buntować, odmawiać posłuszeństwa przełożonym, nie chcieli pracować, a tylko żądali od Kowalskiego, aby im wytłomaczył co to znaczy.

Kowalski odpowiedział nam, że **jest to małżeństwo święte,** którego nikt grzeszny nie rozumie, aż przestanie szemrać! Większość braci nie uwierzyła tym wyjaśnieniom, ale pozostali w klasztorze, bo cóż mieli robić? Jedni bowiem pieniądze swoje oddali Kowalskiemu, inni od młodych lat pracując w klasztorze, stargali swe zdrowie i nie mieli gdzie iść.

„Biskup" Przysiecki tłomaczył mi następnie, że **każdy duchowny marjawicki ma żonę, przeznaczoną mu przez Kowalskiego z objawienia** — i nie może pojąć tej, którą sam chce... Mnie wyświęcono na duchownego 25 grudnia 1925 r. i zaraz tego dnia Kowalski miał objawienie, żeby mnie ożenić z siostrą Teodotą. Zawezwał mnie przeto do pokoju Feldmana, gdzie byli już zebrani: Próchniewski, Feldman, Kopystyński ze swoiemi żonami. Zastałem tam również **trzy żony Kowalskiego,** t. j. siostrę Miłość, Celestynę i Klementynę. Przywitawszy mnie, Kowalski przemówił do mnie w ten sposób:

— Żona twoja wie już wszystko, ale ty nie jesteś jeszcze wtajemniczony, przeto słuchaj. Kiedy żyła mateczka (Kozłowska), miałem z nią stosunki małżeńskie i przez nią łączyłem się... z niebem (w oryginale znajduje się inny wyraz — bluźnierczy). Również żona twoja, siostra Teodota doznała tego szczęścia i przez stosunek ze mną połączyła się... z niebem. Po tej przemowie, która równała się uroczystości zaręczyn, oświadczono mi, że ślub nasz odbędzie się w Felicjanowie, dn. 27 grudnia 1925 r.

Bezpośrednio po ślubie K. Dz. przekonawszy, że żona jego była **istotnie gruntownie... wtajemniczona, zwrócił się ponownie do Kowalskiego z pretensjami.** Wówczas Kowalski powtórzył mu z całem namaszczeniem, że każda siostra, którą wydaje za mąż, **musi przejść przez jego łoże, gdyż jest to konieczna rytualna forma, nadająca związkom małżeńskim cechę świętości!** (Jus primae noctis!).

Oprócz Kowalskiego, dodaje K. Dz. dopuszczali się gwałtów nad zakonnicami i inni duchowni marjawiccy. Wiem np. że duchowny Tadeusz Bucholc zniewolił siostrę Bożenę, siostrę Stefanję Książkównę i siostrę Witalisę. Kowalski mówił mi, że dzieci zrodzone z małżeństw duchownych z siostrami zakonnemi są utwierdzone w łasce, są **bez grzechu pierworodnego.**

Każdy duchowny, który wstąpił w związki małżeńskie, jest również utwierdzony w łasce i nie może grzeszyć. Mówił mi również Kowalski, — że **mateczka Kozłowska miała równocześnie czterech mężów,** tj. jego (Kowalskiego), Próchniewskiego, Przysieckiego i Feldmana.

W dalszej części swych zeznań opowiada K. Dz. o **wspólnych „rajskich" kąpielach Kowalskiego z „siostrzyczkami" w klasztorze.** Gdy niedość wtajemniczone siostry podnosiły z tego powodu protesty — uspakajała je pierwsza żona Kowalskiego, Wiłucka, obecnie przełożona klasztoru marjawickiego mówiąc:

— Widocznie jesteście duchowo nieczyste skoro się wstydzicie...

Podczas pobytu w Gniazdowie — czytamy w zeznaniu — **Kowalski kazał się zakonnicom i dziewczętom z internatu marjawickiego w Płocku rozebrać do naga, sam również się rozebrał.** Takie sceny powtórzyły się w czasie naszego pobytu nad Przemszą, gdzie zatrzymaliśmy się dla odpoczynku.

Dodać tu muszę, że wśród dziewczyn z internatu, które Kowalski zniewalał do rozbierania się, a następnie wciągał w głąb lasu — **najmłodsze liczyły zaledwie dziewięć lat.**

W lipcu 1926 r. byliśmy nad morzem, na Helu. Tam w obecności sióstr i dziewczynek (z internatu marjawickiego) Kowalski kazał nam się porozbierać i wspólnie kąpać. To samo powtórzyło się w dniu następnym. „Arcybiskup" Kowalski zanurzywszy się w wodzie **zabawiał się, łapią czakonnice i dziewczyny zabawiał się, łapiąc zakonnice i dziewczyny tografował.**

Podczas kąpieli zebrał się na brzegu tłum, liczący około 1000 osób, który z oburzeniem począł reagować na nasze zachowywanie się. Z trudem udało się nam uniknąć pobicia. Po powrocie z podróży Próchniewski głosił na kazaniach, że **podróż ta miała na celu większą chwałę Bożą.**

Zeznania K. Dz. stwierdzają, że dygnitarze „duchowni" marjawityzmu nadali rozpuście cechę sakralną, rytualną, podnieśli ją do wyżyn konieczności, wypływającej z systemu, z założeń religijnych sekty.

Dlatego też rozpusty, gwałtów uprawianych systematycznie w „klasztorach" marjawickich **nie należy traktować tylko jako wykroczeń prywatnych przeciw moralności, ale jako plugawą, ohydną systematyczną rozwięzłość rytualną, naigrawanie się z świętości Kościoła i narodu.**

Straszny czyn szaleńca.

Pisma amerykańskie donoszą o strasznym wypadku, jaki miał miejsce w miasteczku Bath w stanie Michigan. Niejaki Kehoe, właściciel farmy w okolicach Bath, miał zatarg z nauczycielem miejscowym. W przystępie szału Kehoe zakradł się w nocy do szkoły, znajdującej się pod zarządem wspomnianego nauczyciela, podłożył pod nią minę dynamitową i przeprowadził od niej druty, które nazajutrz zrana, kiedy w szkole odbywały się już lekcje, połączył z baterją elektryczną.

Nauczyciel przez okno spostrzegł podejrzane machinacje Kehoe'go i wybiegł szybko na ulicę, by zapobiec nieszczęściu. Szaleniec był jednak silniejszy, powalił nauczyciela na ziemię, poczem, dobywszy rewolweru, wystrzałem do podłożonego dynamitu wywołał wybuch.

W jednej chwili, wśród ogłuszającego huku, który słychać było w promieniu kilku mil angielskich, szkoła zawaliła się jak domek z kart, grzebiąc pod swemi gruzami znajdujące się w niej dzieci. Wybuch był tak silny, że kilkoro dzieci wyrzuconych zostało przez okno na ulicę, gdzie pozostały bez życia. Wśród pozostałych przy życiu dzieci powstał straszny popłoch. Gdy cisnęły się w przestrachu ku wyjściu, by uciec z pod walących się murów, nastąpiła druga eksplozja.

Ogółem zginęło podczas straszliwego tego wybuchu 33 dzieci. Jedna z rodzin miejscowych straciła w katastrofie tej 5 dzieci. Farmer Kehoe i nauczyciel rozszarpani zostali na strzępy już podczas pierwszej eksplozji.

Wiadomość o strasznem nieszczęściu wywołała wielkie przygnębienie w całym stanie Michigan. Władze śledcze są przekonane, że farmer Kehoe był umysłowo chory, gdyż czynu takiego mógł się dopuścić jedynie szaleniec.

Wygrane loterji klasowej.

20-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA.

W dwudziestym dniu ciągnienia 5-ej klasy 15-ej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. — Nr. 35881, 56858, 78904.

5.000 zł. — Nr. 18783, 32688, 44825, 64041.

3.000 zł. — Nr. 20051, 37525.

2.000 zł. — Nr. 2654, 16395, 18002, 31942, 41288, 64672, 81874, 96991.

1.000 zł. — Nr. 26416, 28131, 39935, 42655, 59451, 85533, 98437, 98522.

Wykaz wygranych stawek do przejrzenia bezpłatnie w największej i najszczęśliwszej kolekturze **Górnośl. Banku Górniczo-Hutniczego S. A. Katowice, Św. Jana 16 i oddziale tegoż w Królewskiej Hucie, ulica Wolności 26,** jednocześnie można tam nabyć **jeszcze niewylosowane losy klasy 5-tej** lub zamienić bezpłatnie wygrane stawki. **Ciągnienie klasy 5-tej potrwa jeszcze do dnia 16 września rb.**

600 zł. — Nry: 7404 12565 27638 28187 43846 52863 55409 58757 58930 65750 70001 80521 91241 102954.

500 zł. — Nry: 966 909 4135 6602 17609 24779 30252 33134 36857 42365 50682 58626 64649 67429 73180 82578 93206 101592 103784.

400 zł. — Nry: 116 571 2214 3689 7537 10198 10628 13124 13296 13931 19462 19984 22162 26003 35705 37323 38160 46112 46496 52498 54279 56633 58479 60211 62661 64351 67028 68789 70232 71301 73548 73915 74609 76624 78430 78445 79410 81050 83650 84699 89952 92341 93472 95231 97250 97250 97475 102171 102798 103145.

300 zł. — Nry: 326 675 1231 1509 2019 2303 2861 3065 4735 4537 4903 5288 5498 6437 11237 11772 12123 13918 18404 20395 20481 20916 21632 21828 22658 24136 24408 24598 28543 28755 29295 30734 30852 30938 31902 32551 32870 33087 33477 33502 36177 36504 37097 37404 37485 37551 37921 39423 39670 39773 39986 40066 40686 41009 41212 41231 41346 43249 43592 43708 43914 44187 44271 45042 45082 46273 47818 50415 51407 52708 5307 954342 55003 57093 57190 57741 57940 59172 59979 60105 60711 61239 61590 63632 64004 64671 64767 66664 67589 68311 68408 68703 68735 68982 69277 69560 69721 70147 70359 70930 71517 71910 72343 72564 74557 76398 76484 78577 79263 79610 80874 81279 83881 84383 84901 84991 85009 86614 87152 87164 87349 88246 88714 89198 89592 90060 90843 91329 91757 91833 92547 93088 93098 93233 93841 94291 94379 94498 95070 95439 98042 98340 98635 100350 101366 101633 101817 103723 104648.

Z ruchu wydawniczego.

5 NUMER „SZAŃCA", niezależnego pisma wojskowego, zawiera artykuły: Kierunek narodowy w przysposobieniu wojskowem obywateli, Sprawa gen. Włodzimierza Zagórskiego. Wspomnienia legjonowe (gen. Góreckiego), gen. Kulińskiego „Przysposobienie narodu na czas wojny", Kaszuba „Westerplatte", Z. Z. „Rozbrojenie na morzu" i E. Kniażykowskiego „Samorozkład prochów bezdymnych". W kronice: Nowa pragmatyka oficerska, Redukcja armji okupacyjnej w Nadrenji, Raport gen. Guillaumat, Nowy zastępca szefa administracji wojskowej i bardzo pożyteczny wyciąg z Dzien. Pers. M. S. Wojsk. informujący o najnowszych zmianach personalnych w wojsku. Uzupełniają numer wiadomości o wojskach cudzoziemskich, przegląd prasy wojskowej oraz omówienia książek (Pieśni o sławie Oppmana, Wojny napoleońskie gen. Kukiela i Taschenbuch der Tanks Hegla). „Szaniec" jest pismem starannie wydawanem. Będzie ono niewątpliwie pożyteczne nietylko dla każdego oficera zawodowego czy rezerwy, lecz także dla światłego obywatela, który czuje swą łączość z siłą zbrojną narodową i pragnie, żeby mu sprawy wojskowe nie były obce.

POWÓD ZEMSTY.

Proboszcz pewien amerykańskiej parafji był zawziętym automobilistą, a że niezbyt trzymał się przepisów, więc nieraz notował go policjant z powodu szybkiej jazdy. Pewnego dnia, gdy znowu proboszcz tłomaczył się szefowi policji, bo raport policjata głosił, iż szybkość wynosiła z górą sto kilometrów, szef policji zapytał:

— Czyżby policjant czuł do księdza proboszcza specjalną złość, że tak fałszywie raportuje?

— Nie zrobiłem mu nic, to prawda, ale mści się on za to, że przed dwoma laty dałem mu ślub.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem . . . 5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 3, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".